



**Zrobują zakupy,
wykupią leki**

strona 24



**Ekspedientki to
ciche bohaterki
epidemii**

strona 4



**Nasz Michał pracuje
w Google. Teraz
wspiera szkoły**

strona 8



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

24 - 31 marca 2020 r. nr 12 (872)
Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

**Ogłoszenie
do Wspólnoty
nadasz
smsem**
strona R5/R6

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYŃ

Koronawirus - wiadomości z naszego powiatu

- **Radzyński szpital na trzeciej linii frontu**
- co to znaczy?
- **Zasady odwiedzin i przyjęć w radzyńskim szpitalu**
- sprawdź na stronie 5
- **PKS nie jeździ, co z AfarBusem?**
- **Pierwsza osoba w kwarantannie**
OHP w Maryninie

**Kierowca uderzył
w zaparkowane
na poboczu
auto**

S.15

**W Borkach
budowa sieci
gazowej**

S.15

**Ukradł rower,
bo ciężko na
piechotę**

**Dzień Kobiet
w Wohyniu**

S.14

**Odkręcił
gaz i zapalił
papierosa**

W piekle koronawirusa Nasi za granicą

**WŁOCHY CHINY WIELKA KOREA AUSTRALIA
BRYTANIA POŁUDNIOWA**



Kinga Taczalska



Paweł Zacharewicz



Beata Borowska



S. Dorota Duma



Piotr Piwoni

**Nawet szpitale
nie są już
bezpiecznym
miejszem**

S. R1

**Bez zmierzenia
temperatury
nie wpuszczą
do autobusu
i sklepu**

S. R2

**Polacy chcą
wracać do
kraju, bo tutaj
jest „burdel”**

S. R4

**W internecie
podaje się,
gdzie był
każdy
zakażony**

S. R5

**Nieciekawie,
bo większość
osób
bagatelizuje
zagrożenie**

S. R4

**Andrzej Zieniuk
liderem
plebiscytu** S. 24



**SKUP
SAMOCHODÓW**

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
☎ 501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00



*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący

Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl



Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@24wspolnota.pl



Dyrektor ds. marketingu i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałyś

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny

Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.



WASZE KOMENTARZE

radzyn.24wspolnota.pl

Zgroza: Nie potrafię zrozumieć dziwnej sytuacji panującej w szpitalach naszego regionu. Dlaczego ludzie na ulicach, służby mundurowe chodzą w maseczkach, a pracownicy szpitali niezakażnych chodzą bez masek? Pytam, jaka jest gwarancja, że nie zarażą naszych bliskich, którzy przebywają na oddziałach szpitalnych. Tyle ostatnio osób z personelu jest zakażonych. Ludzie, jakie wy macie procedury i kto je tworzył. Maseczka chroni, Chińczycy zwalczali epidemię, ale stosowali maseczki. Jak nie mieli, zasłaniali się czymkolwiek, po to, by nie zarażać.

Marian: Czytałam, że niektóre szpitale nie mają wystarczającej ilości sprzętu medycznego do ochrony własnych pracowników. Służby epidemiologiczne się tym nie interesują. Z tego tytułu dojdzie do masowych zachorowań w służbie Zdrowia. Dyrektorzy szpitali, pielęgniarki epidemiologiczne odpowiadają za bezpieczeństwo pacjentów, jak również pracowników. Żle to wygląda, lekarz i pielęgniarka bez zabezpieczeń przy chorym, brak masek fartuchów

jedynie rękawiczki Nie wiem, czy to pokona wirusa, to jak z motyką na księżyc.

Zgroza: Dlaczego Polacy nie chodzą w maseczkach czyżby się wstydzi, obawiali, co ludzie powiedzą lepiej zarażać i udawać, że jesteśmy zdrowi. Zakładać maski, jak idziecie na zakupy, ekspedientki to też ludzie. A nie dmuchacie im prosto w twarz. Dbajcie o innych, jeżeli nie chcecie dbać o siebie!!!!!!

Zgroza: Nie przesadzajmy, robimy z siebie cierpiętników ...maseczkę można samemu uszyć. Bardzo proste, nie wymaga to wielkiego wysiłku. Załóżcie! Chodźcie, chroniąc innych i siebie. Następnie po zdjęciu włożyć w woreczek foliowy, w domu uprać porządnie z dodatkiem środka dezynfekującego i w wysokiej temp. wody, uprasować i gotowa do założenia. Na pewno jest to jakiś procent bezpieczeństwa dla siebie i innych. Maseczki wymagane z atestem są przeznaczone dla służby zdrowia. Czas ruszyć tyłek i samemu też dać coś od siebie do walki z wirusem.



Tel. 83 352 93 80
RADZYŃ PODLASKI

Sprzedawca w stacji paliw	Radzyń	2600zł.
Kamieniarz	Radzyń	5000zł.
Handlowiec – doradca klienta	Radzyń	3280zł.
Pomoc mechanika	Ulan Mały	2600zł.
Zaopatrzeniowiec	Komarówka Podl.	2600zł.
Nauczyciel psycholog	Bezwola	40zł/godz.
Operator obrzynarki	Wygnanów	2600zł.
Spawacz	Turów	2600zł.
Kucharz	Radzyń	2600zł.
Sprzedawca	Turów	2600zł.
Recepcjonista	Łazy	2600zł.

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.



Michał Skowron

za inicjatywę wsparcia szkół we wdrożeniu zdalnej pracy



NASZA ANKIETA

radzyn.24wspolnota.pl

PYTANIE NA TEN TYDZIEŃ BRZMI:

Czy, w związku z sytuacją boisz się utraty pracy?

Tak

Nie

Nie, ale spodziewam się obniżenia wynagrodzenia

Jak stosujesz się do zalecenia pozostania w domach?

NIE WYCHODZĘ

5%

WYCHODZĘ KIEDY CHCĘ

WYCHODZĘ KIEDY MUSZĘ

84%

Jeśli interesuje Cię, co Radzynianie mają do powiedzenia o sprawach miasta, zaproponuj pytanie do naszej ankiety - radzyn@24wspolnota.pl - temat maila: Pytanie do ankiety.

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68

Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61

Ciepne 993

Energetyczne 991 lub ... 352 88 01

Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00

Urząd Miasta 352 80 70

PUP 352 93 80

Skarbowy 352 11 09

ZUS 352 92 60

KRUS 352 07 51

ARIMR 352 79 80

Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00

Sąd Rejonowy 313 30 11

Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08

Czemierniki 351 30 03

Kąkolewnica..... 372 20 10

Komarówka..... 353 50 04

Radzyń..... 413 18 00

Ulan-Majorat..... 351 80 69

Wohryń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15

SANEPID 352 74 16

Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67

Szpital w Suchowoli 353 03 64

Białka..... 352 51 05

Czemierniki 351 30 39

Komarówka Podlaska 353 50 15

Kąkolewnica Wsch. 372-21-01

Suchowola 353 03 67

Wohryń 353 00 17

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI HYDRAULICZNE, GAZOWNICZE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY

tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK

tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT

tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ

WETERYNARI

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT

tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER

tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK

tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE

tel. 884 623 936

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

24 marca, godz. 8.00 - 12.00,
Radzyń Podl. ul. Wybickiego
(9,11,13,15,17), Chopina (2)
25 marca, godz. 8.00 - 10.00,
Ostrówki (1)
25 marca, godz. 8.00 - 12.00,
Radzyń Podl. ul. Wybickiego
(14,16,18,20)
godz. 10.00 - 12.00, Ostrówki (2)

godz. 11.00 - 13.00, Ostrówki (3)
godz. 12.00 - 14.00, Ostrówki (4)
26 marca, godz. 10.00 - 14.00,
Przegaliny Małe (2)
27 marca, godz. 8.00 - 10.00,
Żelazna (3)
godz. 10.00 - 12.00, Żelazna (1)
godz. 11.00 - 13.00, Żelazna (4)



CZŁOWIEK ROKU 2019

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

IMIĘ I NAZWISKO



SKLEP PSZCZELARSKI



Tarło-Kolonia 55a
21-104 Niedźwiada
Powiat lubartów
Lubelskie

Kontakt:

+48 537 696 980

apitec@gmail.com

WWW.APITEC.PL

**Dostarczamy Sprzęt
Pszczelarski REFUNDOWANY**



Koronakryzys dotyka już część radzyńskich przedsiębiorców

Właściciel baru: Mamy 1/5 obrotu

Ulice Radzyna świecą pustkami. Oprócz nie-licznych mieszkańców załatwiających swoje sprawy na Poczcie Polskiej oraz kupujących produkty w aptekach i sklepach spożywczych miasto wygląda na wymarłe.

Na drzwiach sklepów, restauracji, bibliotek, czy gabinetów, wiszą kartki, o zamknięciu lub przynajmniej zmianie godzin pracy. Niektórzy, jak podkreślają, w trosce o bezpieczeństwo ogółu, zamknęli działalności do odwołania.

Gastronomia: „na wynos” nie ratuje sytuacji

W trudnej sytuacji znalazły się lokale gastronomiczne, które nie mogą już przyjmować gości na miejscu.

- Długo zastanawiałem się nad całkowitym zamknięciem lokalu, ale podjąłem decyzję, że zamknę na razie na tydzień - mówi Karol Kalinowski, właściciel restauracji Eldorado, przy ul. Bohaterów. - W tamtym tygodniu lokal został poddany całkowitej dezynfekcji. Od poniedziałku ruszyliśmy z dowozami. Kierowca będzie posiadał terminale płatnicze i inne środki, żeby jak najbardziej zmniejszyć ryzyko zarażenia wirusem - dodaje.

Znaczny spadek obrotów zanotował właściciel Baru Mlecznego przy ul. Pocztovej. - Póki co, zmniejszyliśmy liczbę pracowników, ponieważ nie ma aż tak dużego zapotrzebowania. Mamy pewnie 1/5 obrotów. Głównie dowozimy obiady. Osobiście przychodzi ponie 5-10 osób - zdradza właściciel Mariusz Wichowski. Na razie nie rozważa całkowitego zamknięcia lokalu. - Wykorzystujemy ten czas dla siebie. Myślimy, co jeszcze możemy zmienić w wystroju, czy menu. Musimy odnaleźć się w tej nowej sytuacji, dbać o higienę, która jest podstawą. Ciężko nam się pracuje, bo nie wiemy, co przyniesie przyszłość - mówi. Mariusz Wichowski wielokrotnie angażował się w akcje charytatywne. Teraz też stara się dać coś od siebie. - Wspomagamy obiadam pogotowie ratunkowe. Na razie ma to trwać do końca marca, jeśli będzie trzeba

przedłużyć ten czas, będziemy wspomagać ich dalej - zapewnia i dodaje - Życzę wszystkim pogody ducha, zdrowia i żebyśmy byli pełni nadziei. My natomiast będziemy dbać o siebie i klientów.

Pustkami świeci popularny w Radzynie Manhattan. Właściciel zdecydował na razie o zamknięciu restauracji, przynajmniej dopóki nie wyjaśni się do końca sprawa rządowego wsparcia dla przedsiębiorców. Druga noga biznesu czyli hotel też kuleje. - Hotel teoretycznie jest otwarty, ale co z tego, skoro nie ma gości - mówi Krzysztof Szczepaniuk.

Transport

Akcja #zostańwdomu dotknie też branżę przewozową. Popularny Afar-Bus na linii Radzyń-Warszawa ma już tylko dwa busy. - Z dnia na dzień podróżujących jest coraz mniej, najprawdopodobniej w niedługim czasie busy, całkowicie przestaną kursować - słyszymy w rozmowie. Afarbusem nie dojedziemy już do Lublina i Wołynia. Nie jeździ PKS. - Wszystkie kursy zostały odwołane. Szkoły zamknięto i my w tym samym czasie zawiesziliśmy kursy. Nie jeździmy też ze względów bezpieczeństwa. Nie wiem, co będzie dalej - mówi prezes PKS, Adam Frączek.

Ekspedientki - ciche bohaterki

Póki co epidemia najmniej uderzyła w sklepy spożywcze. Pierwsza panika spowodowała raczej zwiększenie obrotów.

- Największe obroty mieliśmy w minionym tygodniu, kiedy premier Morawiecki ogłosił decyzję o zamknięciu na dwa tygodnie szkół - mówi Antoni Suszek, prezes PSS Społem w Radzynie. - W tygodniu kolejnym ta sprzedaż zmalała, teraz można powiedzieć, że jest nawet średnia. Nikt nie wie co będzie dalej, miejmy nadzieję, że kryzys szybciej się skończy niż jest to zapowiadane. Nie mamy jako PSS własnych zapasów, jesteśmy uzależnieni od dostawców. Jeśli oni czegoś nam nie dowiozą, nie mamy tego na stanie. Tak jest z mięsem, które szybko znika z półek, ale dostawy są - zapewnia.



Restauracje (na zdjęciu Eldorado) świecą pustkami. Nawet te, które zdecydowały się nadal dostarczać jedzenie na wynos odnotowują drastyczne spadki przychodu

Nie byłoby jednak możliwości zakupowych, gdyby nie rzesza sprzedawców, głównie pań, które trwają na stanowiskach pracy.

- Kiedy inni w trosce o bezpieczeństwo zamykają się w domowej kwarantannie, nasi sprzedawcy trwają na, można tak powiedzieć, pierwszej linii frontu i są dla radzyńskich. Chciałbym w tym miejscu wyrazić dla nich ogromny szacunek i podziw. Bo mimo zagrożenia epidemicznego, nasi sprzedawcy nie poszli na masowe zwolnienia lekarskie, wręcz przeciwnie. Odpowiedzialnie przychodzą do pracy i stają za ladą. A duża część naszej kadry to osoby 50 plus. Tym bardziej, składałam im podziękowania, bo niestety część klientów w tych i tak trudnych dla wszystkich czasach, ma pretensje, że są kolejką, trzeba czekać etc. Przydałoby się nam wszystkim więcej empatii i okazywania wdzięczności - podkreśla prezes Suszek.

Prywatne gabinety

Zasady pracy zmieniają też prywatne gabinety lekarskie. - W tym tygodniu miałem otwarty gabinet prywatny i zainteresowanie pacjentów wizytami było trochę mniejsze - mówi internista. Część recept wypisywał elektronicznie. Pacjenci dzwonią, chcą się konsultować telefonicznie. Część jednak przychodzi do gabinetu. Teoretycznie, gdybym chciał być bardzo odpowiedzialny, nie powinienem w ogóle ich przyjmować, natomiast, nasz zawód polega na niesieniu po-

mocy, więc trudno jest odmówić. Jeśli pacjent chce fizycznie pojąć się w gabinecie, najpierw go wypytuję przez telefon, czy nie ma jakichś objawów związanych z kontaktem z osobą zarażoną koronawirusem, czy nie był za granicą itd. Wizyty ustalam na takie godziny, żeby pacjenci nie musieli czekać w kolejce. Przy badaniu w użyciu są środki dezynfekujące i staram się zachowywać środki bezpieczeństwa - opisuje swoją pracę w warunkach epidemii.

Spadek ilości pacjentów obserwuje również psychoterapeuta Małgorzata Orzechowska. - Właściwie nie ma nowych osób. Z dotychczasowymi, jak większość moich znajomych, pracuję przez Skype, bo w terapii ważna jest ciągłość sesji. Niektórzy zdecydowali się jednak na zawieszenie terapii na ten okres.

Fryzjerki, kosmetyczki również zamykają gabinety, a te, które pracują narzekają na pustki.

- Ja teraz w ogóle nie zarabiam - mówi jedna z radzyńskich fryzjerek. - Nie rozmawiałam jeszcze z właścicielem lokalu, ale jeśli nie obniży mi czynszu, możliwe, że wywożę cały sprzęt i zrezygnuję na ten czas z lokalu. Nie wiem, co robić - przyznaje.

Firmy dbają o pracowników

Tam, gdzie nie da się wprowadzić pracy zdalnej firmy starają się zadbać o bezpieczeństwo pracowników. W wielu sklepach ograniczono ilość klientów przebywających jednocześnie,

przy kasach pojawiły się przesłony ograniczające bezpośredni kontakt twarzą w twarz. Środki bezpieczeństwa wprowadził jeden z największych radzyńskich pracodawców - Spomlek. - Przed wejściem na zakład, na portierni, mamy obowiązek dezynfekcji rąk, a także pomiar temperatury. Kierowcy muszą nosić maski ochronne. Godziny pracy zostały zmienione i dopasowane tak, aby nie tylko poszczególne działy się nie spotykały, nawet na placu, ale tak, że grupy na jednym dziale, wcale się nie widują. Jest ciągła dezynfekcja rąk, klamek oraz wszystkich możliwych miejsc - opisuje nam jedna z pracownic.

Redakcja

„Wspólnota” również wprowadziła zmiany w funkcjonowaniu. Właściwie wszyscy nasi pracownicy pracują już z domów. - Robimy wszystko, by mimo trudności, dostarczyć Czytelnikom rzetelną i wyczerpującą informację zarówno w gazecie, jak i na 24wspolnota.pl - mówi właściciel wydawnictwa Mateusz Orzechowski. - Redakcja jest fizycznie zamknięta. Jesteśmy jednak cały czas dostępni pod numerami komórek, e-mailami i na fb. Zachęcam do korzystania z tej formy kontaktu.

Przypominamy, że ogłoszenia drobne do „Wspólnoty” zarówno płatne, jak i bezpłatne możecie nadać za pomocą specjalnych numerów sms (szczegóły na s. 9 i R5).

Monika Mackiewicz
Aleksandra Smolek



Antoni Suszek

prezes Społem - Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Radzynie Podlaskim

- Doceńmy sprzedawców, którzy odpowiedzialnie trwają na stanowiskach pracy



Andrzej Zieniuk

właściciel firmy AZ-BUD z Komarów

- Dopiero jak rząd wprowadzi jakieś ustawy blokujące handel, wtedy będziemy się martwić. Na razie w mojej branży usług handlowo-budowlanych zastoju nie widać. Klienci są, ruch także. Zatrudniam ponad 20 pracowników, mają pracę, nie podejmowałem żadnych rozmów. Tak jak mówiłem, na razie jest ruch. Ludzi mają więcej czasu i to widać po sprzedaży drobniejszych materiałów, wzięli się za drobne remonty domów, odświeżenie wyglądu



Karol Kalinowski

właściciel restauracji Eldorado

- Przyszłość nie jest obiecująca, dla małych, czy dużych przedsiębiorców. Miejmy jednak nadzieję, że na przełomie miesięcy wszystko wróci do normy. My ruszyliśmy z dowozami. Kierowca będzie posiadał terminale płatnicze i inne środki, żeby jak najbardziej zmniejszyć ryzyko zarażenia wirusem

Do 30 tys. zł wzrosła kara za niestosowanie się do kwarantanny

Stan epidemii. Rośnie liczba zakażonych

684 osoby zakażone koronawirusem, w czego 8 osób zmarło. To bilans epidemii na poniedziałek w południe. Na terenie województwa lubelskiego jest 43 przypadki zakażenia.

Drakońskie kary

W miniony piątek Rząd RP wprowadził stan epidemii. Ta decyzja niesie za sobą szereg nowych obostrzeń. Zaostrzono kary za złamanie kwarantanny. Do tej pory groziła za to grzywna w wysokości 5 tys. zł, teraz sankcja może wynieść nawet 30 tys. zł. Przedłużono też okres, w którym zamknięte są placówki oświatowe do 14 kwietnia.

Mogą posłać do pracy, zająć dom albo pojazd

Podczas stanu epidemii rząd może wprowadzić tzw. strefę zero. To obszar bezpośrednio wokół ogniska wirusa, w którym można wydać m.in. zakaz przemieszczania się. Taki obszar zostaje otoczony strefą buforową. Pozwala to np. na odcięcie danego miasta od reszty kraju. Ponadto władze mogą teraz, w razie uzasadnionej potrzeby, kierować obywateli do przymusowej pracy przy zwalczaniu epidemii. Właściciele nieruchomości, lokali i terenów mogą też otrzymać nakaz udostępnienia władzom swojej własności w celu zwalczania epidemii.

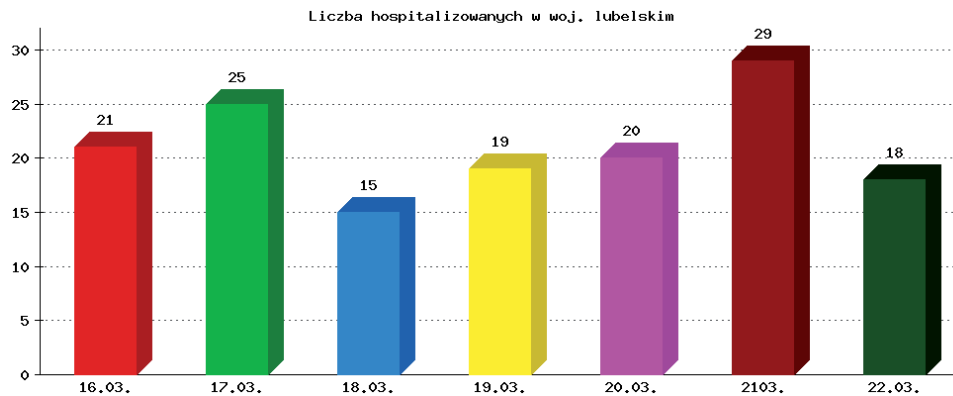
PODDANI KWARTANTNIE (WOJ. LUBELSKIE)

16.03. - 650
17.03. - 963 (+313)
18.03. - 1103 (+140)
19.03. - 1714 (+611)
20.03. - 2722 (+1008)
21.03. - 3249 (+527)
22.03. - 3271 (+22)

POD NADZOREM EPIDEMIOLOGICZNYM (WOJ. LUBELSKIE)

16.03. - 4186
17.03. - 4596 (+410)
18.03. - 4716 (+120)
19.03. - 5146 (+430)
20.03. - 5272 (+126)
21.03. - 5405 (+133)
22.03. - 5504 (+99)

Dominik Smagała



W ostatnim tygodniu liczba osób hospitalizowanych z powodu zarażenia koronawirusem w woj. lubelskim zmieniała się codziennie i wahała od 15 do 29 pacjentów

Stwierdzone przypadki zakażenia w woj. lubelskim w dn. 16-23 marca

Data wykrycia (woj. lubelskie)	Płeć	Wiek	Powiat	Stan pacjenta (w momencie diagnozy)	Przyczyna zarażenia
16 marca	-	20-30 lat	lubelski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
17 marca	-	60-70 lat	zamojski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
17 marca	-	40-50 lat	zamojski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
17 marca	-	Osoba małoletnia	lubelski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
17 marca	-	Osoba małoletnia	lubelski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
19 marca	-	Osoba w sile wieku	chełmski	-	-
19 marca	-	Osoba w średnim wieku	lubelski	-	-
19 marca	-	Osoba w sile wieku	kozienicki	-	-
20 marca	-	31-65 lat	-	dobry	-
20 marca	-	Powyżej 65 lat	-	dobry	-
20 marca	-	Powyżej 65 lat	-	dobry	-
21 marca	Kobieta	0-20 lat	biłgorajski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
21 marca	Mężczyzna	20-40 lat	kraśnicki	dobry	Pobyt w kraju o dużej transmisji wirusa
21 marca	Kobieta	20-40 lat	zamojski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
22 marca	Mężczyzna	0-20 lat	chełmski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
22 marca	Kobieta	Powyżej 61 lat	zamojski	średni	-
22 marca	Mężczyzna	21-40 lat	zamojski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
22 marca	Mężczyzna	41-60 lat	lubelski	dobry	Pobyt w kraju o dużej transmisji wirusa
22 marca	Mężczyzna	21-40 lat	lubelski	poważny	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
22 marca	Kobieta	21-40 lat	lubelski	średni	Pobyt w kraju o dużej transmisji wirusa
22 marca	Mężczyzna	21-40 lat	-	dobry	-
22 marca	Kobieta	Powyżej 61 lat	chełmski	średni	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
23 marca	Mężczyzna	41-60 lat	lubelski	dobry	Pobyt w kraju o dużej transmisji wirusa
23 marca	Mężczyzna	41-60 lat	chełmski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
23 marca	Kobieta	Powyżej 61 lat	chełmski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
23 marca (stan z godz. 13)	Kobieta	Powyżej 61 lat	chełmski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym



Lech Sprawka, wojewoda lubelski

ZOSTAŃ W DOMU!

- Zagrożenie nie zatrzymało się. Wręcz przeciwnie - liczymy się ze znacznym wzrostem liczby zakażeń. W naszym województwie ogniska choroby rozlokowane są przede wszystkim w części południowej oraz środkowej województwa. Nie oznacza to jednak, że niebezpieczeństwo występuje tylko w tych rejonach. Dotyczy to również północnej części województwa, gdzie obecnie nie ma potwierdzonych przypadków. To może być kwestia kilku godzin lub jednego albo dwóch dni. Bardzo proszę wszystkich o powrót emocjonalny do hasła „ZOSTAŃ W DOMU”. Apeluję do dzieci i ich rodziców: przełóżcie świętowanie nadejścia wiosny na przyszły rok. Od tego zależy sukces walki z koronawirusem. Niepokojące są sygnały o wzmożonym ruchu w sklepach, np. budowlanych czy ogrodniczych. Nie ryzykujmy! Możemy być nosicielami i zarażać albo narażać się sami na zarażenie. Mamy prosty wybór: albo ograniczymy rozprzestrzenianie się koronawirusa, albo będą u nas tysiące zakażeń i coraz więcej zgonów

Lubelska Vuelta i Mistrzostwa Polski zagrożone wirusem

- Jak na razie mamy rekordową liczbę zgłoszeń, ok. 400 osób. Mam nadzieję, że sytuacja się wyklaruje i będziemy mogli wykonać nasze maratony - mówi

Włodzimierz Oberda z Parczewa, kurator amatorskiego kolarstwa w województwie lubelskim.

Jacek Dejneka



Włodzimierz Oberda

prezes zarządu Parczewskiej Grupy Rowerowej

- Każdy z nas sam podejmuje decyzję, czy idzie trenować na rower, czy nie. Ja dzisiaj dwóch kolegów spotkałem, ale każdy z nas jeździ sam w miarę wolnego czasu i potrzeb. Moja pierwsza impreza w tym roku, czyli maraton „Piękny Wschód”, który jest planowany na 25 kwietnia stoi pod wielkim znakiem zapytania, ale decyzję będę podejmował na przełomie marca i kwietnia. To jeszcze nie jest przesądzone, ale prawdopodobnie będzie przełożona na ostatnią sobotę lipca. Jeżeli sytuacja z pandemią będzie się przeciągać, to trzeba będzie definitywnie odwołać maraton. Terminy Lubelskiej Vuelty to 12 - 14 czerwca, a Mistrzostw Polski - 27 czerwca. Od strony formalnej to mam wszystkie zgody i pozwolenia. Wstrzymuję się oczywiście ze wszystkimi decyzjami finansowymi, bo jeżeli sytuacja przeciągnie się na czerwiec, to nikt mi pieniędzy za zrobione medale i organizację nie zwróci. Z moich naśluchów w środowisku kolarskim wiem, że zdecydowano, że wyścigi kwietniowe i majowe są odwołane, a co do czerwca, to będziemy rozmawiać w kwietniu. Na liście startowej mamy prawie 400 osób. Oczywiście wszyscy staramy się zdroworozsądkowo myśleć i nikt tu nie będzie nikogo narażał. Wszystkich odsyłam do komunikatu, który zawieszę na naszej stronie po koniec marca, a co dalej będzie, to się okaże

Michał Pracuje w Google, chce pomóc naszym szkołom w pracy zdalnej

- Te wszystkie memy, że dziadek na wojnie, a my na kanapie, bo takie czasy to jest strasznie śmieszne. Nauczmy szkoły pracy zdalnej - mówi Michał Skowron.

Michał Skowron z Ossowna, pracownik Google, chce pomóc szkołom w uruchomieniu pracy zdalnej.

dyrektorów szkół. mskowron@google.com.

Społecznikowskie zacięcie Michała było widoczne już w szkole. Teraz chce wykorzystać fakt, że pracuje jako specjalista w największym koncernie informatycznym na świecie, dysponuje wiedzą i narzędziami, i zgłasza chęć pomocy w instalacji narzędzi Google do pracy zdalnej z uczniami.

Pomożemy!

„Wiem, że szkoły mają z przyspieszoną cyfryzacją trudność, nie mają dobrze opłacanych specjalistów. Ja mam tu, w Google, mnóstwo znajomych, dla których zarejestrowanie szkoły na darmowym G-Suite od #Googlem jest jak spacer po parku. Zadzwonić do dyrektorów szkół” - napisał do naszych redakcji podając adres kontaktowy, pod który mogą pisać informatycy, delegowani przez

Reakcja natychmiastowa

Po kilku godzinach, kiedy zamieściliśmy kontakt do Michała na portalu 24wspolnota.pl telefon był ciągle zajęty. Michał odezwał się z prośbą, by zmienić numer telefonu na adres poczty: - Już praktycznie nie można się do mnie dodzwonić. Rozmiar akcji jest ogromny, ale działamy - deklaruje Michał.

Monika Mackiewicz



Michał Skowron z gminy Borki

pracownik Google

Kraj nam się szybko cyfryzuje przez wirusa

- To bardzo szybkie tempo, wiem, że trudno jest szkołom samodzielnie przez to przechodzić. Dlatego można do mnie podesłać nazwy domen zarejestrowanych szkół, sprawdź czy są w naszej bazie danych, co przyspieszy weryfikację (dane są często niespójne, co wydłuża okres oczekiwania). Potrzebujemy nazwę domeny wpisaną w czasie rejestracji, adres e-mail do kontaktu i nazwę szkoły. Po uruchomieniu usługi należy zorganizować w niej strukturę klas/zajęcia etc. W tutorialach w sieci jest to pokrótce wytłumaczone. Podam linki. Proszę o przesłanie dalej do kogo trzeba. Postaram się pomóc jeśli pojawią się jakiekolwiek pytania, niejasności, czy trudności. Zachęcam też do czytania dyskusji na <http://internetowerewolucjedlaedukacji.pl/>. Pojawia się tam dużo ciekawych i instruktażowych informacji

Istniało zagrożenie, że szpital będzie zamknięty

ŁUKÓW Przytomność umysłu ratowników medycznych zapobiegła poważnym komplikacjom. W tym tygodniu rodzina pacjenta, wzywając karetkę pogotowia nie poinformowała dyspozytora, że chory miał kontakt z osobą, która wróciła z Włoch. Gdyby nie docieklivość ratowników medycznych, mogłoby to mieć dalekosiężne skutki. Pacjent mógł trafić na Szpitalny Oddział Ratunkowy, a następnie na „internę”.- Gdyby się okazało, że jest zakażony,

trzeba by było zamykać te oddziały, a cały szpital musiałby zostać poddany kwarantannie - mówi poirytowany Mariusz Furlepa, dyrektor szpitala św. Tadeusza w Łukowie. Tylko dzięki docieklivości ratowników medycznych pacjent w trafił na oddział zakaźny i został poddany testowi na obecność koronawirusa. Wynik był ujemny. Ratownicy medyczni i lekarz, którzy jechali z nim karetką mogli wrócić do pracy.

p

Rozmowa z Robertem Lisem, dyrektorem radzyńskiego szpitala

Radzyński szpital w trzeciej linii epidemicznego frontu

Miesięczne zużycie środków ochrony w naszym szpitalu osiągnęło poziom kilkuletniego.

W Dostaliśmy informację, że szpital w razie konieczności będzie na trzeciej linii frontu. Nie będzie przekształcony w szpital zakaźny, a szpital przejmujący pacjentów z innych szpitali. Jakie są plany w ewentualnym rozwoju w stanie kryzysu?

- Pierwszą linię leczenia zakaźnych stanowią obecnie szpitale posiadające oddziały zakaźne. Wskazane zostały także szpitale, które jeśli zajdzie taka potrzeba, będą przekształcane w kolejne szpitale zakaźne jako druga linia walki z epidemią. Taką rolę przyjmuje już szpital w Puławach, a jeśli zajdzie potrzeba



Robert Lis
dyrektor radzyńskiego szpitala

- Jakie są nastroje w szpitalu? Z pewnością jest niepokój, ale nie obserwuję paniki. Mamy chwilę na dopracowanie zasad zachowania się w takiej sytuacji. To ważne, bo świadomość tego, co należy robić zmniejsza stres i niepewność. Muszę przyznać, że już kilkakrotnie nasz personel wykazał się dużą fachowością i rozsądkiem. Oby tak dalej, a obronimy status. Pacjenci są zaniepokojeni, ale w większości zdyscyplinowani i wyrozumiali. Wiedzą, że przedarcie się wirusa przez bariery, które ustanowiliśmy może się skończyć ewakuacją i zamknięciem szpitala

SIMENA szyje dla radzyńskiego szpitala 2500 maseczek

kolejnym szpitalem zakaźnym zostanie szpital w Białej Podlaskiej oraz w Tomaszowie. W chwili obecnej rolą naszego szpitala będzie wsparcie szpitali zakaźnych poprzez przyjmowanie do leczenia pacjentów nie zakażonych właśnie jako trzecia linia. Stopniowo przygotowujemy się do takiego scenariusza, ograniczając się głównie na ratowaniu zdrowia i życia. To pozwoli na przygotowanie wolnych łóżek. Aby szpital mógł pomagać chorym na inne niż koronawirus schorzenia. Najważniejsze jest teraz niedopuszczenie do jego przedostania się do wnętrza szpitala, stąd wprowadziliśmy duże restrykcje

i szczególny reżim epidemiologiczny. Apelujemy do wszystkich o stosowanie się do zaleceń, co pozwoli nam nieść pomoc.

W Jak wygląda obecnie sytuacja w szpitalu? Ilu pacjentów jest hospitalizowanych?

- Są oddziały takie jak reumatologia czy ginekologia, gdzie mamy w chwili obecnej tylko kilku pacjentów i przechodzimy w tryb dyżurowy, ale i takie gdzie jeszcze obłożenie jest na poziomie kilkunastu czy kiludziestu procent. Pacjenci są wypisywani normalnie tzn. kiedy ich stan zdrowia na to pozwala. Nie ma w chwili obecnej fali wypisów na żądanie. Natomiast obserwowaliśmy zjawisko niestawienia się pacjentów np. na planowe hospitalizacje np. w rehabilitacji.

W Jak mieszkańcy zareagowali na rozporządzenia dotyczące zachowania bezpieczeństwa pacjentów i personelu szpitala?

- Muszę przyznać, że obserwuję w naszym szpitalu niezwykle zrozumienie. Rodziny pacjentów stosują się do reżimu jaki został przyjęty. Oczywiście zdarza się, że stres i chwilowa dezorientacja jest przyczyną różnych reakcji, ale staramy się informować i pomagać. W tym celu opracowujemy procedury uzupełniające dotychczasowe rozwiązania. Uruchomiliśmy dla rodzin pacjentów telefon koordynatora czy telefony, pod którymi można uzyskać pomoc psychologiczną.

W Czy pomoc powiatu w wys. 5 tys. zł pomoże szpitalowi w zakupie środków ochrony dla personelu? Kiedy nastąpi

realizacja zakupów? Ile uda się za to kupić zestawów sanitarnych?

- Koszty, szczególnie deficytowych środków dezynfekcyjnych i ochrony osobistej wzrosły wielokrotnie. Ich zużycie miesięczne jest teraz równe nawet kilkuletniemu. Dlatego każda pomoc się przyda. Będziemy na pewno prosić o pomoc lokalny biznes. Zresztą już lokalna szwalnia SIMENA szyje dla nas maseczki po kosztach. To wspierała inicjatywa. Za środki od powiatu będziemy mogli zaopatrzyć się w 2500 takich maseczek. Uruchamiamy nasze warsztaty terapii zajęciowej. Liczymy także na wsparcie rządu. Wystąpiliśmy o dodatkowe respiratory i środki ochrony.

Dziękuję za rozmowę.

Monika Mackiewicz

Szpital chroni pacjentów i personel. Jak należy się zachować?

Sprawdź, jak dziś działa szpital

Czy mogę odwiedzić pacjenta w szpitalu? Co z moim zaplanowanym badaniem? Co, jeśli potrzebuję nagłej pomocy? Nowe zasady pracy radzyńskiego szpitala.

Zagrożenie życia

Do odwołania wstrzymuje się wszystkie przyjęcia pacjentów do leczenia planowego, w tym leczenia zabiegowego. Wstrzymano udzielanie świadczeń w oddziale dziennym psychiatrycznym, fizykoterapii ambulatoryjnej oraz w oddziale dziennym rehabilitacji.

Pacjenci w sytuacji zagrożenia życia powinni kontaktować się z numerem pogotowia ratunkowego lub zgłaszać na Szpitalny Oddział Ratunkowy.

SOR dokonuje wstępnej kwalifikacji poprzez domofon.

Odwiedziny

Od dnia 13 marca obowiązują całkowity zakaz odwiedzin we wszystkich oddziałach. Wyjątkiem są odwiedziny: u dzieci do 18 r. życia oraz u pacjentów w stanie ciężkim, za zgodą lekarza kierującego oddziałem. Zgoda zostaje udzielona po pomiarze temperatury i przeprowadzeniu wywiadu



Przed wyjściem na teren szpitala zostaniemy poproszeni przez domofon o podanie celu wizyty, a następnie o złożenie oświadczenia epidemicznego

Najważniejsze jest teraz niedopuszczenie wirusa do wnętrza szpitala stąd restrykcje

wyściem głównym do budynku od strony ul. Wisznickiej. Paczkę należy zostawić w wyznaczonym miejscu przy wejściu do oddziału.

Wypisy

Pacjenci wypisywani są po zakończeniu procesu leczenia. Personel telefonicznie przekazuje osobom bliskim instrukcje postępowania przy wypisie.

Wyjątkowo, w związku z zagrożeniem epidemiologicznym, informacje o stanie zdrowia pacjentów są udzielane telefonicznie - po przeprowadzeniu weryfikacji uprawnień do uzyskiwania powyższych informacji. W razie pytań, informacje zbierze oraz w miarę moż-

liwości pomoże np.: skontaktować się z pacjentem przebywającym na oddziale - pracownik pełniący dyżur (w dni robocze w godz. 8-14) pod numerem tel. 601 699 021.

Poradnie

Pacjenci rejestrowani są wyłącznie drogą telefoniczną i wyłącznie: w trybie pilnym, przypadki nagłe, urazowe, wizyty poszpitalne, wizyty kontrolne zabiegowe oraz kobiety w ciąży. Dostępne nr telefonów do rejestracji do poradni specjalistycznej: tel. 83 888 99 99, 83 413 23 38, 607 803 057. Porady pacjentom dotychczas zapisanym są realizowane w formie telefonicznej.

Opieka nocna i świąteczna

Rejestracja wyłącznie telefonicznie na tel. 83 413 23 18, 502 172 664.

Wejście na teren po przeprowadzeniu wywiadu epidemiologicznego przez domofon. Udzielane są porady przez telefon.

Badania Wstrzymano wykonywanie badań: TK, EEG, USG, MRI, EMG, USG Doppler, spirometrii, gastroskopii i kolonoskopii.

Punkt pobrań, czyli tzw. laboratorium przeniesione jest do budynku administracji (obok apteki). Badania będą pobierane w godz. 7:30 do 9:30.

Wyniki badań z laboratorium wydawane będą w okienku rejestracji specjalistycznej w godz. 14-15 (hol główny - parter), lub następnego dnia w punkcie pobrań.

Wejście na teren szpitala wyłącznie wejściem głównym od strony ul. Wisznickiej. Wejście otwierane jest przez pracownika rejestracji po wyjaśnieniu przez domofon celu wizyty.

mm

R E K L A M A

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

OLIMP

dom pogrzebowy
sala pożegnań, kaplica

WŁASNA CHŁODNIA

Punkty usługowe całodobowe:

Stok 44. Ulan
Kąkolowica ul. Lubelska 6
Lublin ul. Ponikwoda 51
Radzyń Podl. ul. Wisznicka (na przeciwko szpitala)
Drelów
Gręzówka ☎ 693 294 820
692 636 334

WWW.KUSMIERZ.COM.PL

Najniższe ceny

GABINET LEKARSKI DLA DZIECI

Codziennie (poza środą) od 15 do 18,30

soboty w godz. 10.00-12.00

Radzyń Podlaski
ul. Dąbrowskiego 2
Tel. 609 933 221

- Testy alergiczne

Barbara Krzysiak
pediatra II stopnia

www.krzysiakowie.pl

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1

Radzyń Podlaski (wjazd na plac)

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Nie wszyscy wójtowie ochoczo powyznaczali miejsca do kwarantanny

„Ozdrowieniec” z powiatu lubartowskiego opuścił oddział zakaźny

Zakażony koronawirusem mieszkaniec powiatu lubartowskiego nie dał się chorobie i wraca już do zdrowia. - Potrzeba jeszcze kolejnego testu z wynikiem negatywnym, żeby była pewność, że osoba jest zdrowa - zaznacza starosta.

Czuje się dobrze, nie ma już objawów

Już nieco ponad tydzień temu Wspólnota informowała o tym, że wykryto pierwszy przypadek zarażenia koronawirusem SARS-Cov-2 u osoby z terenu powiatu lubartowskiego. Służby, pomimo naszych pytań, nie zdradziły, w jakim stanie była zarażona osoba oraz w jakim jest ona przedziale wiekowym.

- Na terenie powiatu lubartowskiego jest jedna osoba zakażona, która czuje się dobrze. Nie przebywa ona już w szpitalu zakaźnym, trafiła teraz do domowego miejsca izolacji - potwierdził podczas czwartkowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego Andrzej Trojak z powiatowego sztabu kryzysowego. Mowa więc o tzw. ozdrowieńcu. To osoba jeszcze nie zakwalifikowana jako wyleczona z choroby COVID-19 (choroba wywoływana przez koronawirusa), ale taka, u której ustąpiły objawy choroby.

- U tej osoby przeprowadzono pierwszy test na obecność koronawirusa po ustąpieniu objawów, który dał wynik negatywny (czyli brak w organizmie koronawirusa - przyp. red.). Potrzeba jeszcze kolejnego testu z takim wynikiem, żeby była pewność, że osoba jest zdrowa. Wyniki tego testu najprawdopodobniej będą znane w poniedziałek - wyjaśniła w piątek po południu Ewa Zybala, starosta powiatu lubartowskiego. Nasz powiatowy ozdrowieniec kwarantannę po wyjściu ze szpitala zakaźnego odbywa w wynajętym mieszkaniu.

„To byłby element mobilizacji”

O tym, że jest pierwsza (i jak dotąd jedyna) osoba z koronawirusem z powiatu lubartowskiego, dowiedzieliśmy się z rządowego portalu interneto-



Podczas czwartkowej sesji radni obradowali w Sali Rycerskiej w Pałacu Sanguszków, a nie jak dotychczas, w sąsiednim pomieszczeniu. Tu można było rozstawić stoły i siedzenia radnych na większy dystans, by zachować pozory zabezpieczenia przed rozprzestrzenianiem się koronawirusa

wego, a nie komunikatu wojewody. Podczas czwartkowej sesji Rady Powiatu część radnych domagała się ujawnienia, z której gminy jest osoba zakażona koronawirusem. - Odpowiem po sesji, gdy nie będziemy nagrywani - powiedział Andrzej Trojak, ale zaraz głos zabrała starosta. - Wszelkich informacji na ten temat może udzielać jedynie wojewoda lub rzecznik prasowy wojewody - zastrzegła Ewa Zybala. Według niektórych dokładniejsze dane pozwoliłyby utrzymać większą dyscyplinę wśród mieszkańców, którzy obecnie powinni kategorycznie unikać wychodzenia z domu, ale wiele osób nie stosuje się do zaleceń władz, lekarzy i specjalistów. - Na podstawie jakiego przepisu zabrania się podawania miejsca, gdzie nastąpiło zarażenie, gdzie jest chory? W moim przekonaniu takiego przepisu nie ma. Nie mówię, żeby wskazywać dane osoby czy miejscowości. Ale podanie gminy czy większej miejscowości nie jest zabronione - uważa Marian Starownik, radny Rady Powiatu i były starosta oraz poseł na Sejm RP. - To byłby element mobilizacji. Byłem w jednym większym sklepie na terenie mojej gminy, była tam grupa takich „wesołków”. Mówię im, że są procedury, zagrożenie. A oni na to, że w naszej gminie nie ma koronawirusa. W telewizji są podawane dane, że chora jest w Janowie Lubelskim, że chory jest w Bełżycach. A tu raptem radni nie mogą się dowiedzieć, gdzie, co i jak? - rozkładał ręce radny z gminy Uścimów.

Starosta: ja sama nie wiem

Zdaniem starosty podawanie bardziej szczegółowych danych może się obrócić przeciwko zakażonemu. - Rodziny proszą, by te osoby nie były podawane z imienia i nazwiska, ani miejsca zamieszkania - podkreślała

w odpowiedzi starosta. - Co było ze szpitalem w Puławach? Może być taka sytuacja, że takiej osoby (wypuszczonej ze szpitala zakaźnego jako ozdrowieńca - przyp. red.) ludzie nie będą chcieli wpuścić do mieszkania... Ja sama nie wiem, jak ta osoba się nazywa. Nie wiem, z jakiej jest miejscowości. To jest wzięcie odpowiedzialności za to, co się potem wydarzy. Cemu ma służyć dociekanie? Jakby to była państwa córka, żona? Chcielibyśmy tego? - pytała retorycznie Ewa Zybala.

Zupełnie inne zdanie niż Marian Starownik ma radny Jerzy Zwoliński. - Jeśli ujawnimy gminę, to możemy zdemobilizować mieszkańców innych gmin. Generalnie ludzie zachowują rygory, nie wędrują od sklepu do sklepu, nie jeżdżą po gminach. W związku z tym myślę, że nie ma potrzeby ujawniania konkretnych gmin, w których wykryto koronawirusa. Podanie informacji o samym powiecie zwiększa mobilizację u wszystkich mieszkańców powiatu - przedstawił swoje stanowisko radny.

Szykują miejsca na zbiorowe odizolowanie

W powiecie lubartowskim jest 65 osób poddanych kwarantannie domowej oraz 318 osób poddanych nadzorowi epidemiologicznemu - to dane z minionego czwartku. Każdy samorząd musi przygotować miejsca kwarantanny dla osób wracających z zagranicy lub tych, które miały kontakt z zarażonymi koronawirusem. Kwarantanną mogą zostać też objęte osoby, które są zarażone koronawirusem, ale przechodzą chorobę łagodnie i nie wymagają pobytu w szpitalu.

- Jesteśmy przygotowani na kwarantannę zbiorową dla maksymalnie 90 osób - podkreśliła Ewa Zybala.

OZDROWIENIEC

To osoba, która była zakażona koronawirusem, a u której ustąpiły objawy. Osoba, u której nie ma już choroby, to osoba wyleczona

Miejsca do kwarantanny zbiorowej, oprócz władz powiatu, wyznaczyć powinny też samorządy gminne i miasta. W takie miejsca trafią osoby, które nie mają możliwości odbycia kwarantanny w domu, a miały kontakt z zakażonym koronawirusem lub takie, które po 14 marca wróciły do Polski z zagranicy.

- Jest opór przy wyznaczaniu miejsc kwarantanny przez gminy. Z panią starostą próbujemy przekonać te gminy. Na prośby wojewody o wyznaczenie miejsc kwarantanny odpowiedziało pięć gmin. Później udało się przekonać kolejne gminy, zostały tylko dwie. Nie będę wymieniał ich nazw, może ich władze poczują się w obowiązku, by miejsce takiej kwarantanny wyznaczyć - mówił w czasie czwartkowej sesji Andrzej Trojak.

- Odzew jest pozytywny, ale wyzwaniem pozostają wymogi, które są stawiane. Obiekt, w którym miałyby być takie kwarantanny, musi być ogrzewany, wyposażony w prysznic. W gminach nie ma takich lokali. Samorządowcy muszą się z tym zmierzyć - zaznacza starosta powiatu lubartowskiego, ale jednocześnie zapowiedziała do radnych: - Porozmawiajcie z wójtami, by te miejsca przygotować. Bo po prostu nie damy rady. Nie możemy wszystkich szkół zablokować. Nie wiemy, kiedy wróci obowiązek szkolny. Nie wiemy, jak to się rozwinie. Na razie nasz naród jest zdyscyplinowany, nawet młodzież. Oby tak zostało. Musimy się przygotować na to, że koronawirus rozprzestrzeni się w masakrającym tempie.



Ewa Zybala

starosta powiatu lubartowskiego

Ja sama nie wiem, jak ta osoba się nazywa. Nie wiem, z jakiej jest miejscowości



Andrzej Trojak

powiatowy sztab kryzysowy

Na terenie powiatu lubartowskiego jest jedna osoba zakażona, która czuje się dobrze. Nie przebywa ona już w szpitalu zakaźnym, trafiła teraz do domowego miejsca izolacji



Marian Starownik

radny Rady Powiatu

W telewizji są podawane dane, że chora jest w Janowie Lubelskim, że chory jest w Bełżycach. A tu raptem radni nie mogą się dowiedzieć, gdzie, co i jak?

Władze nie podają lokalizacji miejsc wyznaczonych na kwarantannę zbiorową.

- Miejsca kwarantanny domowej i zbiorowej nie mogą być podawane. Po to, żeby nie piętnować tych ludzi, którzy na nie trafią. Za chwilę to my możemy być zakażeni lub nasze rodziny - zastrzega Ewa Zybala.

Jak usprawiedliwić kwarantannę?

Podczas sesji Rady Powiatu Fryderyk Puła zwrócił uwagę na problem osób, które wracają z zagranicy. Władze nałożyły na nie obowiązek przebywania w 14-dniowej kwarantannie, po przyjeździe do ojczyzny. Chodzi o brak formalnych decyzji w sprawie takiej kwarantanny.

- Wraca człowiek z zagranicy, jest całkowicie zdrowy, zgłasza się do sanepidu i teraz zgodnie z procedurami sanepid powinien wydać w takiej sytuacji decyzję o kwarantannie. Sanepid takiej decyzji nie wydaje - twierdził radny i były starosta. - Co ma zrobić pracownik, który ma się zgłosić do pracy, ale nie może? Atakuje służbę zdrowia, która jest teraz przeciążona. Co ma zrobić lekarz, gdy zgłasza się do niego pacjent całkowicie zdrowy, ale proszący o zwolnienie, bo musi jakoś w pracy się usprawiedliwić? Jeżeli nie ma do dyspozycji urlopu, to grozi mu zwol-

nienie dyscyplinarne. Niech sanepid wykonuje te zadania, skoro tak wskazują procedury. A nie jest to zbyt duży zabieg, wydanie jednego kwitka - apelował radny z gminy Lubartów.

Sprawę starał się wyjaśnić Jarema Paprocki, wiceprzewodniczący Rady Powiatu, na co dzień pracujący jako lekarz.

- Lekarze z przychodni po adnotacji w dokumentacji pacjenta mogą wpisać, że pacjent wrócił z zagranicy, jest objęty dwutygodniową kwarantanną. Lekarze POZ-u mają prawo do wystawienia zwolnienia na dwa tygodnie. Można to załatwić za pośrednictwem porady telefonicznej - poinformował radny, ale dodał: - Nie ma poza tym nacisku na zwolnienia. Ja przez ostatnie trzy tygodnie wydałem tylko dwa czy trzy takie zwolnienia. To byli kierowcy TIR-ów, którzy wrócili z zagranicy.

„Jeśli sanepid podjął decyzję o Twojej lub Twojego dziecka kwarantannie, izolacji w szpitalu, dostaniesz zaświadczenie od Państwowego Inspektora Sanitarnego” - czytamy w serwisie internetowym Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia. „Jeśli trafisz do szpitala, dostaniesz normalne zwolnienie lekarskie” - wyjaśniają urzędnicy na tej samej stronie.

Dominik Smagała

Policjanci ustalili personalia wyrostków. Przekazali sprawę do sądu rodzinnego

W centrum Łukowa zaatakowali Wietnamkę. „Krzyczeli, że mam koronawirusa”

- Ty kur...! Masz koronawirusa - krzyczy jeden z chłopaków. W centrum Łukowa grupa wyrostków zaatakowała mieszkającą w Polsce Azjatkę. Jeden z nich trafił w jej twarz gałęzią.

Mieszkająca od 24 lat w Łukowie Wietnamka jest wystraszona. - Całą noc nie spałam i źle się czuję - przyznaje w rozmowie ze „Wspólnotą”. Nasz dziennikarz dotarł do poszkodowanej jako jedyny. Mieszka w jednym z bloków przy ul. Międzyrzeckiej. To jedna z głównych ulic Łukowa. 59-lotka pracuje na miejscowym targowisku. Prowadzi stoisko z ubraniami i obuwem. Z racji pandemii handel zamarł. Spędza czas w domu. Jednak w czwartek, 19 marca, musiała pójść do banku, żeby opłacić rachunki.

Ty kur...! Masz koronawirusa

Na ul. Stawki, która jest deptakiem w centrum Łukowa, zaczęła ją grupa wyrostków. Przerażona agresywnym zachowaniem młodocianych kobieta wyjęła z torebki telefon i zaczęła filmować.

- Ty kur...! Masz koronawirusa - krzyczy jeden z chłopaków. - Jesteś z Chin - dodaje. Tłumaczenia kobiety, że jest z Wietnamu, a nie Chin i że mieszka w Polsce nic nie pomagały. Mało skuteczne były też próby o to, żeby chuligani zostawili ją w spokoju. Na nagraniu, które krąży w internecie, widać, jak poza wyziskami w stronę 59-latki „leca” też inne przedmioty. Jeden z chłopaków, ten najbardziej agresywny, próbuje ochlapać ją wodą z butelki. Potem rzuca plastikowym talerzem.

W końcu podnosi z trawnika gałąź i ciska z całej siły w kierunku filmującej zjście Wietnamki. Trafia ją w twarz. - Mam napuchnięte usta - skarży się poszkodowana, pokazując miejsce zranienia.

Strach i niepewność

Rozmawiamy z poszkodowaną w jej mieszkaniu dzień po zajściu. Kobieta przyznaje, że się boi, a w nocy przez stres nie mogła spać. O tym, co zaszło, mówi niechętnie. Przyznaje, że nigdy w Polsce nie podobnego jej nie spotkało. Zawsze ludzie byli dla niej życzliwi. Nie chce rozgłosu i najchętniej zapomnieliby o sprawie. - Wieczorem przyszedł do mnie z rodzicami jeden z tych chłopaków i przeprosił - opowiada.

Napastnicy mają od 10 do 14 lat

Słowo „przepraszam” nie ułatwia jednak sprawy z punktu widzenia prawa. Chuligańskim wybrykiem tego samego dnia zajęli się policjanci. - Mundurowi ustalili grupę małoletnich, którzy na jednej z ulic miasta na osiedlu Chaćnińskiego zaatakowali pochodzącą z Wietnamu kobietę - informuje asp. sztab. Marcin Józwik z łukowskiej policji.

- To chłopcy w wieku od 10 do 14 lat. Zabezpieczone przez policjantów materiały zostały już przekazane do Sądu Rodzinnego i Nieletnich w Łukowie.

Nikt nie zadzwonił na policję

Policja dowiedziała się o sprawie dopiero po tym, jak użytkownicy Facebooka udostępniali masowo film nagrany przez kobietę. W trakcie zajścia, mimo że na nagraniu widać świadków, nikt nie reagował. Nikt nie zadzwonił też pod numer alarmowy, gdy cała sytuacja się rozgrywała. Poszkodowana Azjatka przyznaje, że napastnicy nękali ją przez całą drogę do domu. Po kilkuset metrach - dopiero w okolicy bloku, w którym mieszka, uwagę zwróciła im przechodząca tamtędy kobieta.

Sprawą zajął się Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych (OMZRiK).



Przerażona agresywnym zachowaniem młodocianych kobieta wyjęła z torebki telefon i zaczęła filmować



Policjanci szybko ustalili personalia małoletnich. Napastnicy mają od 10 do 14 lat

Informacja o zajściu pojawiła się na profilu organizacji. - Nieletni po pierwsze powinni być w domu, szkoły zamknięto po to, by unikać kontaktów. Po drugie zachowują się skandalicznie, wykazując znaczne objawy demoralizacji - uważa OMZRiK.

Sprawą zainteresowała się polska ambasada w Hanoi (stolica Wietnamu). Z Wietnamką osobiście rozmawiał ambasador Wojciech Gerwel.

Jeden z napastników podnosi z trawnika gałąź i ciska z całej siły w kierunku Wietnamki. Trafia ją w twarz

Wyraził ubolewanie z powodu incydentu.

Łukasz Prusak



Jeden z chłopaków, ten najbardziej agresywny, próbuje ochlapać ją wodą z butelki. Potem rzuca plastikowym talerzem

Oburzenia nie kryją nasi Czytelnicy

Oto niektóre komentarze nadesłane nam przez Czytelników (za pośrednictwem messenger na lukow24)

„Wstyd mi, że tak mało interwencji widzę na swoim osiedlu, wstyd mi za to miasto”

„Mam jednak nadzieję, że organy prawa ruszą”

„Prawo do bezpiecznego życia w naszym mieście mają obywatelcy w obecnej rzeczywistości. Wstyd mi, że tak mało interwencji widzę na swoim osiedlu, wstyd mi za to miasto”.

„To jest nie do pomyślenia. Jestem w ciężkim szoku”

„Polecam zorganizować z miastem jakąś inicjatywę i zrobić kampanię edukacyjną dla dzieci. Stop rasizmowi czy cokolwiek. Byłam świadkiem podobnych sytuacji u mnie w mieście i niestety wiem, że jeżeli szkoła i NGOsy się nie wezmą za to, rodzice będą mieli w nosie, co ich dzieci robią. Taki smutny obraz naszego społeczeństwa, gdzie rodzice sami nie chcą wychowywać dzieci”

Konkursy na dyrektorów szkół w Staninie, Sarnowie, Zagoździu i Zastawiu są nieważne

POWIAT ŁUKOWSKI Lech Sprawka, wojewoda lubelski, unieważnił postępowanie konkursowe i decyzje o powierzeniu stanowisk czterem dyrektorom szkół w gminie Stanin.

Konkursy na dyrektorów wymienionych szkół odbyły się w ubiegłym roku i

zostali w nich wybrani: Janusz Sobiech (bez zmian) - Zespół Szkół w Staninie, Karol Kłos (bez zmian) - Szkoła Podstawowa w Sarnowie, Joanna Osiać - Szkoła Podstawowa w Zagoździu i Agnieszka Sawczuk - Szkoła

Podstawowa w Zastawiu.

Skarga do wojewody

Dyrektorzy objęli stanowiska, jednak do wojewody wpłynął wniosek o wszczęcie postępowania nadzorczego nad zarządzeniami wójta gminy Stanin Krzysztofa Kazany dotyczącymi konkursów. Wnioskujący zgłasza, że nastąpiło naruszenie prawa z powodu wadliwego składu komisji konkursowych w tych szkołach: z ramienia urzędu gminy znaleźli się tam radni. Skarżący zauważa, że radni pełnią funkcje społeczne i nie

są pracownikami gminy, a ich powołanie w skład komisji konkursowych narusza obiektywizm działania komisji konkursowej.

Zasady konkursów

Aby przeprowadzić konkurs na dyrektora, organ prowadzący szkołę, w tym wypadku Wójt Gminy Stanin, powołuje komisję konkursową w składzie: po trzech przedstawicieli organu prowadzącego szkołę lub placówkę (tutaj Gminy Stanin), organu sprawującego nadzór pedagogiczny (kuratorium), po dwóch przedstawicieli: rady pedagogicznej, rady

rodziców, po jednym przedstawicielu organizacji związkowych działających w szkole.

Było naruszenie prawa

Wojewoda złożony wniosek uznał za zasadny. 12 marca wydał tzw. rozstrzygnięcia nadzorcze stwierdzające nieważność wszystkich zarządzeń wójta dotyczących konkursów i tym samym nieważność czterech konkursów. Służby wojewody ustaliły, że wójt powołał do komisji konkursowych jako swoich przedstawicieli: w SP w Zagoździu - radną Anetę Witkowską, w ZS

w Staninie, w SP w Sarnowie i SP w Zastawiu: radnych Anetę Witkowską, Marcina Siemionka i Katarzynę Gryczkę.

Według wojewody członek organu stanowiącego gminy, czyli Rady Gminy, nie może być członkiem komisji wybierającej dyrektora szkoły.

- W ocenie organu nadzoru przedmiotowe zarządzenia zostały podjęte z istotnym naruszeniem ustawy Prawo oświatowe - czytamy w rozstrzygnięciu nadzorczym podpisanym przez wojewodę lubelskiego.

- Nie wiemy, kto zgłosił skargę. Organ prowadzący w tej sytuacji

nie ma wyjścia, ponownie ogłosi konkursy. Wiele konkursów na dyrektorów szkół ma w komisjach radnych. To powszechna praktyka - wyjaśnia Sebastian Ignaciuk, dyrektor Zespołu Ekonomiczno- Administracyjnego Szkół w Staninie.

- Wójt tym samym dyrektorom powierzył pełnienie obowiązków dyrektora. Obecna sytuacja zagrożenia epidemicznego, nie pozwala jednoznacznie określić, kiedy to nastąpi. Konkursy odbędą się w tym roku szkolnym - dodaje Ignaciuk.

Personel skarży się na chaos i niedoinformowanie

Rezygnują z pracy w szpitalu zakaźnym w Puławach

Takie informacje docierają od pracowników placówki. - Wpłynęły wypowiedzenia od osób zatrudnionych na umowy cywilnoprawne - potwierdza Starostwo Powiatowe w Puławach, któremu podlega puławski szpital.

Nie chcą pracować w puławskim szpitalu

O sytuacji związanej z wypowiedzeniami z pracy w szpitalu w Puławach poinformowali nas sami pracownicy placówki. Po decyzji wojewody o przekształceniu szpitala w placówkę jednoimienną, przeznaczoną wyłącznie do leczenia pacjentów z koronawirusem wypowiedzenia miało złożyć kilkadziesiąt osób.

Na taki krok zdecydować mieli się zarówno lekarze specjaliści, jak i personel pielęgniarski. Według informujących nas pracowników SP ZOZ w Puławach duża liczba wypowiedzeń dotyczyła oddziału ginekologiczno - położniczego. Tam większość współpracujących ze szpitalem medyków, którzy posiadają gabinety prywatne i prowadzą ciężkie wielu pacjentek miała złożyć lawinowo wypowiedzenia. W innym wypadku nie mogliby nadal świadczyć usług i dbać w tej trudnej sytuacji o swoje pacjentki.

Wojewoda nic nie wie, starostwo nie zna szczegółów

O potwierdzenie zaistniałej sytuacji kadrowej poprosiliśmy dyrektora placówki, jak i instytucje samorządowe, którym podlega. Niestety bezpośredniej odpowiedzi ze szpitala do momentu publikacji artykułu nie otrzymaliśmy.

Fakt zwolnień z pracy w jednostce potwierdził jedynie rzecznik Starostwa Puławskiego. Przekazując nam oficjalny komunikat od administracji SP ZOZ w Puławach.

- Informujemy, że wpłynęły wypowiedzenia od osób zatrudnionych na umowy cywilnoprawne, nie wpłynęły natomiast wypowiedzenia od pracowników zatrudnionych w oparciu o umowę o pracę. Nieobecne są też osoby, które skorzystały z zasiłków opiekuńczych na dzieci lub przebywają na zwolnieniu lekarskim. Na ten moment, ten fakt nie stanowi zagrożenia funkcjonowania oddziałów szpitalnych - możemy przeczytać w komunikacie przesłanym przez Kamila Lewandowskiego.

Pracownicy SP ZOZ w Puławach: Dyrektor poświecił nas na rzecz swojego sukcesu

Gdy Wojewoda Lubelski przekazywał w czwartek 12 marca informację o tym, że puławski szpital ma zostać przemianowany na jednoimienną placówkę zakaźną, informowano jednocześnie, że obiekt już na poniedziałek 16 marca ma być gotowy na przyjmowanie pacien-

Personel szpitala w Puławach

Naszym zdaniem ten szpital zostanie już na stałe jako jedno profilowy, czyli Puławy zostaną bez szpitala wielozakresowego

tów zakażonych koronawirusem. Pacjentów przebywających wtedy w lecznicy planowano albo wypisać do domu lub przetransportować do innych, okolicznych szpitali. Tymczasem, jak wynika z wpisów jednego z lekarzy na serwisie społecznościowym, jeszcze tego dnia w szpitalu w Puławach przebywali inni pacjenci. - Obiecano nam dziś 1k strojów ochronnych na szpital, jeszcze ich nie ma na oddziałach, służy dopiero są ostatecznie planowane, wszystkie oddziały są przeorganizowywane, mamy jeszcze „starych pacjentów”. Nie jesteśmy jeszcze gotowi - napisał w poniedziałek na Twitterze Jakub Kosikowski, lekarz rezydent w SP ZOZ w Puławach. - Z racji obaw części personelu przed powrotami do domu, obawy o rodzinę, szpital w Puławach tworzy „hotel” by personel mógł mieszkać na jego terenie. Dodatkowo będzie też wyżywienie dla personelu ze szpitalnej kuchni - pisał Jakub Kosikowski.

Wiedzą o tym, jak w ubiegłym tygodniu wyglądała sytuacja w szpitalu podzielił się z nami pracownicy. To, co napisali w mailu do naszej redakcji, niestety nie napawało optymizmem. - W dniu wczorajszym wjechały do nas maski i kombi - zony w ilości 1000 szt, przy pełnym obłożeniu wystarczy to na 1-2 dni. W szpitalu trwa remont i budowa-

nie czegoś na podobieństwo dróg czystych i brudnych, ale nikt nie ma pojęcia jak to robić. Służy to sąścianki z karton-gipsu. Instruktarz jak zakładać kombinezon był prowadzony przez pracowników, którzy obejrzyli filmiki na youtube jak zakładać kombinezon. Po dyżurach oczywiście wracamy do domów nie mając pewności czy czegoś nie złapaliśmy - opowiadał personel. Niezrozumiałe są dla niego także pewne decyzje dyrekcji SP ZOZ Puławach. - Jeżeli chodzi o posiłki to jak najbardziej każda pomoc byłaby przydatna, nie wiemy dlaczego dyr. Rybak odmówił, widocznie jemu zależy jedynie na oddłużeniu szpitala, a nie o zadbanie o personel - pisali pracownicy puławskiej lecznicy. Nie mają także złudzeń, co do przyszłości placówki w Puławach. - Prace budowlane są prowadzone przez cały czas i naszym zdaniem ten szpital zostanie już na stałe jako jedno profilowy, czyli Puławy zostaną bez szpitala wielozakresowego. Niestety nikt nas nie informuje o zamiarach tak samo i miasta. Nam się wydaje, że dyrektor nas poświecił na rzecz swojego sukcesu - mówią wprost.

Marta Pietroni/
Monika Głos-Oszatowska

W Puławach produkują środek dezynfekujący



0,5% nadtlenek wodoru, stosowany jako środek odkażający jest produkowany w Puławach na razie na potrzeby firmy, ale wkrótce może być dostępny w powszechnej sprzedaży

Zakłady Azotowe w Puławach uruchomiły linię do produkcji nadtlenku wodoru. Ze środka odkażającego na razie korzystają tylko pracownicy spółki, ale niewykluczone, że trafi on do sprzedaży.

- (...) służby zakładowe podjęły się wytwarzania w Wytwórni Nadtlenku Wodoru własnego środka biobójczego do odkażania. Jest on już stosowany na terenie spółki i przekazywany pracownikom do osobistego użytku. Działanie 0,5% nadtlenku wodoru jako środka odkażającego jest potwierdzone przez Światową Organizację Zdrowia WHO - czy-

tamy w komunikacie na stronie internetowej firmy.

Jak informuje rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy spółka na własną rękę zorganizowała opakowania wielokrotnego użytku, które trafiają na poszczególne zakłady firmy. Po wykorzystaniu środka dezynfekującego, opakowanie będzie napełniane od nowa.

Spółka planuje również uruchomienie sprzedaży środka odkażającego, ale aby mógł trafić do komercyjnego obrotu, trzeba dopełnić szeregu formalności. Aktualnie trwają przygotowania, zmierzające w tym kierunku. Jak zapewnia Marek Sieprawski, spółka poinformuje o tym, jak tylko środek trafi do sprzedaży.

Marta Pietroni

Chciał wysadzić blok

Zabarykadował się w swoim mieszkaniu, a byłej partnerce zakomunikował, że odkręci gaz i kładzie się spać. 41-latek z Puław postawił na równe nogi wszystkie służby ratunkowe.

Do mrozącego krew w żyłach zdarzenia doszło w miniony poniedziałek (16 marca). Późnym popołudniem pod blok na ul. Gościńczyk nagle podjechały dwa wozy strażackie - pierwszy z drabiną, a za nim zwykły ciężki wóz bojowy. Potem momentalnie pojawiła się karetka pogotowia i policja w nieoznakowanym radiowozie. Wszystkie służby podjechały bez włączonych syren. Strażacy szybko wyskoczyli z wozów i pobiegli na trzecie piętro. Jak wynikało ze zgłoszenia tam w jednym z mieszkań miał przebywać były partner osoby zgłaszającej. Mężczyzna miał zakomunikować kobiecie, że odkręca gaz, zapala papierosa i kładzie się spać. Jednak ta, zamiast zareagować chociażby przyjazdem na miejsce, na co zapewne liczył puławianin, bez wahania zawiadomiła policję. Przed feralnym blo-

kiem na widok straży pożarnej, pogotowia i policjizybko zrobiło się zbiegowisko. Ludzie wybiegali na zewnątrz w ciapach.

- Z bloku ewakuowano kilkunastu mieszkańców. Strażacy dokonali sprawdzenia zaworów gazowych oraz pomiaru stężenia gazu w powietrzu. Okazało się, że nie było zagrożenia, a całą historię wymyślił autor wiadomości, który chciał wpłynąć na byłą partnerkę - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. 41-letni mieszkaniec Puław prosto z mieszkania, które rzekomo razem z sąsiadami chciał wysadzić w powietrze, trafił do policyjnego aresztu. Okazało się też, że był nietrzeźwy. Badanie alkomatem wykazało u niego prawie dwa promile alkoholu w organizmie. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut wywołania fałszywego alarmu.

- Grozi za to kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny. Sąd może także orzec nawiązkę do wysokości 1 tys. zł. - wyjaśnia podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Marta Pietroni

Część pieniędzy może trafić bezpośrednio do puławskiego szpitala, o przeznaczeniu części zdecyduje wojewoda

Azoty prześlą pieniądze na walkę z koronawirusem

W sumie 3 mln zł chce przeznaczyć potentat nawozowy na pomoc rządowi w walce z koronawirusem. Każda ze spółek - w tym Grupa Azoty Puławy - ma przekazać na ten cel po 750 tys. zł. Pieniądze mają trafić głównie do szpitali w rejonie zakładów GA.

Azoty pomogą w walce z epidemią

O swoim geście spółka poinformowała w minioną niedzielę w krótkim wpisie na swoim profilu na portalu społecznościowym, w którym poinformowała o przeznaczeniu 3 mln zł na pomoc w walce z chorobą. Dopiero wczoraj przed południem pojawiły się konkretne informacje. Wynika z nich, że każda ze spółek Grupy Azoty prześle 750 tys. zł na potrzeby szpitali, przychodni i służb sanitarnych w rejonie swojej działalności. Zgodnie z podjętymi podczas minionego weekendu uchwałami zarządów poszczególnych spółek ma



Wojciech Wardacki, prezes Grupy Azoty
Rozumiemy powagę sytuacji i wspieramy wysiłki rządu, władz lokalnych, i wszystkich służb zaangażowanych w walkę o powstrzymanie epidemii

to być pomoc zarówno pieniężna, jak i materialna, chociażby w postaci specjalistycznego sprzętu medycznego, leków i środków higienicznych.

- Bardzo poważnie podchodzimy do zagrożenia związanego z koronawirusem. W Grupie Azoty działają procedury gwarantujące natychmiastową reakcję właściwych służb, ale wydaliśmy dodatkowe zalecenia dotyczące ograniczenia ryzyka dla naszych pracowników. Rozumiemy powagę sytuacji i wspieramy wysiłki rządu, władz lokalnych, i wszystkich służb zaangażowanych w walkę o powstrzymanie epidemii. To wielki wysiłek całego państwa i wszystkich obywateli, i każdy musi pomagać na miarę swoich możliwości. Dlatego w zupełnie nadzwyczajnym trybie uzyskaliśmy wszystkie zgody kor-

poracyjne, aby darowizny mogły trafić jak najszybciej do potrzebujących. Ministerstwo Zdrowia podjęło decyzję o utworzeniu centralnych szpitali zakaźnych w Puławach, Kędzierzynie, Dąbrowie Tarnowskiej oraz Szczecinie, czyli praktycznie w miejscowościach, które są siedzibami lub znajdują się w pobliżu naszych głównych Spółek. Jesteśmy w bezpośrednim kontakcie z tymi szpitalami, z którymi określamy dodatkowe ich potrzeby, które w miarę możliwości zostaną również sfinansowane przez Grupę Azoty - powiedział dr Wojciech Wardacki, prezes Grupy Azoty.

O przeznaczeniu pieniędzy zdecyduje wojewoda

Jak informuje rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy jeszcze nie

3 mln zł
tyle Grupa Azoty przeznaczy na walkę z koronawirusem

750 tys. zł
tyle na walkę z koronawirusem prześlą Zakłady Azotowe w Puławach

zapadły decyzje o konkretnym przeznaczeniu pieniędzy.

- Trwają rozmowy z władzami wojewódzkimi i samorządowymi co do kierunków potrzeb, gdzie najbardziej przydałoby się te środki i w jakiej formie - mówi Marek Sieprawski, rzecznik Grupy Azoty Puławy.

Marta Pietroni

Lokale gastronomiczne i sklepy zamknięte. Hotele bez gości

Wirus uderza w lokalną gospodarkę

W Puławach poza sklepami spożywczymi i drogeriami kosmetycznymi, większość sklepów jest zamknięta. W pustym Kazimierzu restauratorzy nie mają nadziei na poprawę sytuacji. Czy stan epidemii pogrzebie lokalny biznes?

Na mieście pustki

Przestój, spowodowany wymogami bezpieczeństwa sanitarnego, widać w Puławach gołym okiem. Największa galeria handlowa na ul. Zielonej świeci pustkami – w minionym tygodniu otwarte były w niej tylko pojedyncze punkty na parterze – drogeria Natura, Żabka i kiosk. Sąsiednia Galeria Nova od połowy marca jest zamknięta do odwołania. W niedalekim marketcie Carrefour większość sklepów jest nieczynna – działa Rossmann, salonik prasowy, apteka i sam sklep spożywczy. Widać zwiększone środki ostrożności – stanowiska kasjerskie oddzielone są od obsługiwanych klientów przezroczystymi ściankami. W aptece na Fiedorfa-Nila specjalny foliowy parawan oddziela personel od klientów. Z kolei w osiedlowej Żabce na Niwie ekspedientki pracują w ochronnych rękawiczkach. W całym mieście nie działają sklepy z ubraniami, gabinety kosmetyczne, salony fryzjerskie czy zakłady fotograficzne.

Niektórzy przedsiębiorcy próbują sobie radzić, ograniczając bezpośrednią obsługę klienta, np. punkt drukarski na ul. Wojska Polskiego prosi klientów o kontakt telefoniczny i wysyłkę zamówień mailem, a na miejscu można jedynie odebrać gotowe materiały.

Odwołane rezerwacje w hotelu

Obecna sytuacja mocno odbija się na działalności hotelarskiej. Doświadczając tego m.in. puławski Hotel Izabella.

– Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia dotyczącym ogłoszenia stanu epidemicznego na terenie naszego kraju restaurację mamy zamkniętą. Obiady domowe, które do tej pory serwowaliśmy w naszym lokalu można zamawiać telefonicznie tylko i wyłącznie na wynos, ale zainteresowanie jest małe. Część noclegowa działa, lecz tu ruch także jest niewielki. Większość gości odwołała swoje rezerwacje, praktycznie wszystkie do połowy kwietnia. W najbliższym czasie szykowaliśmy się też na wiele imprez, które odwołano, chociażby Turniej o Pierścień Księżnej Izabeli czy Olimpiadę Szachową, która miała się odbyć pod koniec marca. To samo dotyczy pierwszych w tym sezonie grup wycieczkowych. Również wszystkie szkolenia, konferencje i imprezy okolicznościowe zostały odwołane.

Osoby, które pracowały u nas na umowy-zlecenia, w tej chwili siedzą w domach. Osoby na etatach, mamy ich około 22, częściowo pracują, a częściowo są na urloпах lub zwolnieniach lekarskich. To jest dla nas nowa i trudna sytuacja, jak pewnie dla każdej firmy z naszej branży. Mamy nadzieję, że szybko minie. Śledzę informacje o rządowych planach pomocy przedsiębiorcom, jednak zastanawiam się, na ile w praktyce będzie można taką pomoc uzyskać – mówi Marzena Baranowska, dyrektor Hotelu Izabella Sp. z o.o.

Na lato klienci wciąż zapisani

Na rozwój sytuacji ze spokojem i nadzieją patrzy Dorota Pietras, od 2007 roku prowadząca w Puławach biuro podróży Travel Center. Prócz niej w biurze pracuje jedna osoba. Obecnie Travel Center mieści się w Galerii Nova, jak wspominaliśmy wyżej, zamkniętej do odwołania.

– Pracujemy zdalnie – telefonicznie i mailowo – bo i tak obecnie nasza praca dotyczy jedynie obsługi już istniejących zamówień, co jesteśmy w stanie robić poza biurem. Oczywiście w tym momencie nie ma mowy o żadnych nowych zapytaniach. Na marzec mieliśmy trochę wycieczek objazdowych, które zostały ogólnie anulowane. Mamy jednak kilka wyjazdów na święta wielkanocne i na maj. Klienci

Marzena Baranowska, dyrektor Hotelu Izabella w Puławach
Większość gości odwołała swoje rezerwacje, praktycznie wszystkie do połowy kwietnia.

Właścicielka restauracji w Kazimierzu Dolnym
Nie śpię po nocach, zastanawiam się jak mogę pomóc pracownikom, ale nawet sobie nie jestem w stanie pomóc

dzwonią i pytają, co robić w obecnej sytuacji, ale na razie mieliśmy tylko jedną rezygnację z kwietnia. Wiele osób podchodzi do tego rozsądnie i czeka na rozwój sytuacji, zamiast od razu odwoływać wycieczki i domagać się zwrotu pieniędzy, za co bardzo im dziękuję. To biuro to cała moja miłość, bo sama dużo podróżuję i lubię tę pracę, dlatego wierzę, że wkrótce wszystko wróci do normy, a duża część naszych klientów na lato będzie mogła udać się na wypoczynek. Na najbliższy czas firma jest zabezpieczona finansowo. Jestem dobrej myśli – mówi właścicielka biura.

Czarne chmury nad Kazimierzem

Nie wszyscy przedsiębiorcy mają nadzieję na szybką poprawę sytuacji. W Kazimierzu Dolnym, żyjącym z turystyki, już teraz mówi się o straconym sezonie, możliwych bankructwach i zaciskaniu pasa przez lokalny samorząd.

Kamil Wąsik

Puławianie zbierają na respirator dla szpitala

Spółdzielnia Socjalna Inicjatywa zorganizowała publiczną zbiórkę pieniędzy na zakup wartego 80 tys. zł respiratora dla szpitala w Puławach. Akcję poparło wielu mieszkańców. W ten sposób chcą wesprzeć placówkę zamienioną na jednoimienny szpital zakaźny.

Od 16 marca puławski SPZOZ decyzją wojewody działa jako jednoimienny szpital zakaźny, przeznaczony wyłącznie do leczenia pacjentów z koronawirusem. Ta wiadomość najpierw zszokowała, przeraziła i złościła mieszkańców miasta. Gdy emocje opadły, pojawiły się pomysły na to, jak szpitalowi pomóc. Jednym z nich jest właśnie zrzutka na zakup respiratora.

Jak tłumaczy na internetowej podstronie zbiórki jej inicjator, Paweł Romański, prezes Spółdzielni Socjalnej Inicjatywa, przedsięwzięcie jest odpowiedzią na obawy mieszkańców, związane z tym, czy szpital jest wystarczająco wyposażony, by poradzić sobie w obecnej trudnej sytuacji.

– Po ustaleniach z dyrektorem i pracownikami odpowiedzialnymi za wyposażenie SP ZOZ Puławy – wiemy, że taki sprzęt się bardzo przyda nie tylko w czasie epidemii, ale będzie służył długie lata, a zakup jednego najwyższej klasy respiratora (Hamilton C3) to 80 000 zł – pisze Romański. Jak wylicza, koszt zakupu takiego respiratora to 2 złote od każdego mieszkańca miasta, jednak ponieważ prawdopodobnie nie do wszystkich dotrze informacja o zbiórce, proponuje zrzutkę po 10 złotych.

W ostatnim czasie zdemaskowano wiele internetowych zbiórek, które okazały się próbą wyłudzenia pieniędzy, dlatego po wątpliwościach niektórych internautów, organizator zbiórki opublikował dokument potwierdzający, że SPZOZ popiera akcję.

– Jak wiemy respiratory są kluczowym wyposażeniem wykorzystywanym w leczeniu osób zarażonych koronawirusem, dlatego bardzo dziękujemy za taką inicjatywę puławskiej spółdzielni – stwierdza dyrektorka SPZOZ w Puławach w krótkim mailu do redakcji „Wspólnoty”.

Obecnie (stan na wieczór 19.03) zbiórkę wspomogło 328 osób, a z kwoty 80 tys. zł udało się na razie zebrać ponad 14 tys. zł.

Adres zbiórki

**„Zakup respiratora dla SPZOZ Puławy”:
zrzutka.pl/eusw6a**

Kamil Wąsik

Dyrekcja szpitala w Puławach: Obiady potrzebne, ale pracownikom przychodni

- Szpitalna stołówka w tym momencie w całości zabezpiecza potrzeby związane z posiłkami dla personelu i nie jest na tą chwilę konieczne, aby były one dostarczane do szpitala z zewnątrz - informuje dyrekcja puławskiego szpitala. Jej zdaniem restauracje swoją pomoc mogą zaoferować personelowi przychodni.

Restauratorzy chcieli pomóc

Gdy na Lubelszczyźnie wykryto pierwszy przypadek zakażenia na koronawirusa, a wojewoda ogłosił, że puławski szpital zostanie przekształcony na jednoimienną placówkę zakaźną, którego personel będzie miał pod



Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach
Zwracam się z prośbą, aby lokale swoją pomoc przekazały lekarzom oraz personelowi naszych przychodni Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ) na terenie miasta oraz Przychodni Specjalistycznej na ulicy Centralnej

opieką wyłącznie osoby zakażone, jedna z puławskich restauracji wyszła z inicjatywą dostarczania darmowych posiłków dla lekarzy i pielęgniarek. Pomysł szybko podchwycili inni właściciele lokali gastronomicznych w mieście, którzy także zaoferowali swoją pomoc.

Medycy korzystali z ciepłych posiłków, które albo sami odbierali w lokalach, albo te dostarczały do szpitala. Tymczasem w miniony poniedziałek inicjator akcji w swoim oświadczeniu, opublikowanym w mediach społecznościowych, przekazał, że musi ją zawiesić. Jako powód podał informację z sekretariatu SP ZOZ w Puławach, z której wynikało, że personel nie potrzebuje takowej pomocy.

- Decyzja szpitala nie jest dla nas do końca zrozumiała, bo takie akcje jak nasza prowadzone są w całym kraju, a takową prowadzimy również na terenie Lublina. Dalej wyrażamy chęć pomocy pracownikom szpitala w Puławach, jednak w takiej sytuacji musimy ją zawiesić - napisał zarząd spółki Gastro Group, do której należy puławski Central Park Bistro, jako pierwszy oferujący w naszym mieście obiady dla personelu szpitala.

Dyrekcja SP ZOZ w Puławach
Jednym z kluczowych elementów obecnej działalności jest ograniczenie przebywania na terenie szpitala osób postronnych

Pomóżcie lekarzom w przychodniach

W ubiegłym tygodniu w sprawie głos zabrała dyrekcja lecznicy. W specjalnym oświadczeniu przyznaje, że inicjatywa restauratorów jest godna podziwu. Jednakże na chwilę obecną posiłki dla personelu są przygotowywane w szpitalnej stołówce i nie ma potrzeby dostarczania ich z zewnątrz.

- Tym bardziej, że jednym z kluczowych elementów obecnej działalności jest ograniczenie przebywania na terenie szpitala osób postronnych - tłumaczy dyrektorka puławskiego szpitala.

Jednak wysiłki lokali gastronomicznych wcale nie muszą pójść

na marne. Zarząd lecznicy widzi inne wykorzystanie darmowych obiadów.

- Zwracam się z prośbą, aby swoją pomoc przekazały lekarzom oraz personelowi naszych przychodni Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ) na terenie miasta oraz Przychodni Specjalistycznej na ulicy Centralnej. Żadna z tych placówek nie zaprzestała swojej działalności, nadal przyjmują pacjentów, których Obecnie (stan na przedpołudnie 23.03) zbiórkę wsparło ponad 500 osób, a z kwoty 80 tys. zł udało się zebrać prawie 24 tys. zł.

Marta Pietroń

Policyjna interwencja w ochronnych kombinezonach

Zadzwonął do lekarza. Powiedział, że wrócił z Niemiec i źle się czuje

ŁUKÓW Pacjent miał objawy wskazujące na koronawirusa. Miał zgłosić się do lekarza, ale zniknął.

Na placu Narutowicza policjanci odnaleźli mężczyznę, który w poniedziałek rano, 16 marca, zadzwonił do punktu nocnej pomocy lekarskiej. Objawy zostały zakwalifikowane jako podejrzenie koronawirusa. Jak mówi asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie po godzinie 4:00 rano lekarz poinformował policję, że



Zapadła decyzja, że po 48-latka przyjedzie specjalistyczna karetka pogotowia. Do tego czasu policjanci „pilnowali” mężczyzny

48-latek miał zgłosić się do lekarza. Kiedy wyszły po niego pielęgniarki oddalił się.

telefonicznie skontaktował się z nim 48-latek, który twierdził, że wrócił z Niemiec i źle się czuje. Z relacji lekarza wynikało, że po przeprowadzonym wywiadzie z tym mężczyzną, można określić jego objawy jako koronawirusa. 48-latek miał zgłosić się do leka-

rza. Kiedy wyszły po niego pielęgniarki oddalił się. Rozpoczęły się jego poszukiwania.

Karetka z Białej Podlaskiej

- Ok. godz. 13, policjanci zauważyli poszukiwanego mężczyznę w centrum miasta. I na podstawie informacji od lekarza podjęli wobec niego interwencję, wykorzystując przy tym kombinezony ochronne. Skontaktowali się z Państwową Inspekcją Sanitarną - informuje oficer prasowy.

Zapadła decyzja o tym, że po 48-latka przyjedzie specjalistyczna karetka pogotowia. Do tego czasu policjanci „pilnowali” mężczyzny. Ambulans, który przyjechał do Łukowa z Białej Podlaskiej, przewiózł mężczyznę na oddział zakaźny łukowskiego szpitala. To jakieś 1,5 kilometra. Z Białej Podlaskiej do Łukowa jest kilometrów 56. Po badaniach okazało się, że jest zdrowy.

Lukasz Prusak

Kiedy uciekła z chłopakiem do hotelu

Wykorzystał dziewczynę we śnie

Sąd skazał na rok więzienia młodego mężczyznę, który w bialskim hotelu wykorzystał seksualnie nastolatkę z lekkim stopniem upośledzenia.

Przed trzema laty młoda dziewczyna z lekkim stopniem upośledzenia została umieszczona w młodzieżowym ośrodku wychowawczym w innym powiecie woj. lubelskiego.

W marcu 2017 r. jednak ze względu na zwolnienie lekarskie wyjechała z MOW i nie wróciła na czas. Przebywając na tzw. niepowrocie do ośrodka spotkała

się w bialskim hotelu ze swoim chłopakiem, którego darzyła uczuciem.

Przez pierwsze dni i noce młodziem, jak później stwierdził sąd, „zachowywał się poprawnie”. Kiedy pod koniec pobytu, kolejnej nocy dziewczyna zasnęła, pochodzący z Białej Podlaskiej Ł.W. miał ją wykorzystać seksualnie.

Gdy krótko po powrocie do ośrodka dziewczyna z płaczem opowiedziała koleżankom, że obudziła się w nocy ze strasznym bólem, a rano chłopak ją przeproszał, wiadomość o tym dotarła do kierownictwa MOW. Wicedy-

rektor ośrodka zgłosiła organom ścigania dokonanie przestępstwa na wychowawcę.

Bialska prokuratura skierowała akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej zarzucając Ł.W., że wymusił obcowanie płciowe na dziewczynie.

Sąd I instancji najpierw uniewinnił oskarżonego od zarzucanych mu czynów. Sąd Okręgowy uchylił wyrok i sprawę przekazał Sądowi Rejonowemu w Białej Podlaskiej do ponownego rozpoznania.

Starszy inspektor Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie poinform-

owała nas, że podczas ponownego rozpoznania bialski sąd uznał Ł.W. za winnego tego, że w hotelu wykorzystując bezradność spowodowaną snem doprowadził dziewczynę do obcowania płciowego.

- Za ten czyn wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności; orzekł wobec oskarżonego zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną oraz zakaz zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 100 metrów przez okres 5 lat - poinformowała st. inspektor. - Wyrok jest prawomocny.

(Pim)

Nie ustąpił pierwszeństwa na skrzyżowaniu

POW. ŁUKOWSKI 25-latek mówił policjantom, że nie widział mercedesa. 17 marca w Mysłowie jadący od Woli Mysłowskiej mercedes prowadzony przez 30-latka, uderzył w forda transita, którym kierował 25-letni mieszkaniec gminy Stanin. Kierujący osobówki został przewieziony do szpitala. - Ze wstępnych ustaleń mundurowych wynikało, że kierujący fordem transitem wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu mercedesowi. 25-latek z



transita i jego pasażer mówili, że nie widzieli jadącego drogą z pierwszeń-

stwem przejazdu mercedesa, twierdzili, że „musiał” on jechać z bardzo

dużą prędkością - mówi asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Pijany jechał mimo sądowego zakazu i mając „elektroniczny dozór”

Na drodze w Karwacu kierowca osobówki uderzył w metalowe barierki i odjechał w kierunku Trzebieszowa (powiat łukowski). Mundurowi znaleźli tam plastikowe elementy samochodowe oraz ozdobny „kołpak”. Jasne było, że kierowca jechał volkswagenem passatem. Nie długo potem poli-

cjanci znaleźli uszkodzone auto na jednej z posesji.

- Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że pojazdem tym kierował mieszkający tam 51-latek. Mundurowi poczuli od mężczyzny woń alkoholu - relacjonuje asp. sztab. Marcin Józwik z łukowskiej policji. 51-latek „wydmuchał” w alkomat ponad 2,5

promila. Okazało się też, że kierowca był w przeszłości karany za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Aktualnie obowiązują go dwa sądowe zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych, a teraz odbywa karę pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego.

- Sprawdzający zapis kamer miej-

skiego monitoringu policjanci, zauważyli jadący „wężykiem” ulicami miasta, kilka minut przed zdarzeniem, samochód marki Volkswagen Passat którym kierował 51-latek - dodaje oficer prasowy.

Mężczyzna został zatrzymany. Wytrzeźwiał i usłyszał zarzuty.

Lukasz Prusak

Pocisk w lesie



POW. ŁUKOWSKI Pociski artyleryjskie znalazł w lesie mieszkaniec Łukowa. - Mężczyzna spacerując w podmiejskim kompleksie leśnym zauważył przedmioty przypominające pociski artyleryjskie i natychmiast powiadomił policję. Funkcjonariusze ustalili, że są to pociski artyleryjskie z materiałem wybuchowym i zapalnikiem. Mundurowi do czasu przybycia patrolu saperskiego zabezpieczyli znalezisko - opowiada asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Wyżył się na audi

POW. ŁUK. 9 marca w Kierzkowie nieznanymi sprawcami umyślnie uszkodzili elementy nadwozia audi. Pokrzywdzony wartość strat określił na kwotę 3000 zł.

p

Ukradł fajki i alkohol

POW. ŁUKOWSKI W Wandowie nieznanymi sprawcami włamał się do sklepu, skąd ukradł artykuły spożywcze, papierosy, alkohol i pieniądze. Straty to 5000 zł. Do darzenia doszło 12 marca.

Ukradł smartfon

ŁUKÓW 12 marca na osiedlu Chącińskiego nieznanymi sprawcami ukradł smartfon LG o wartości 300 zł.

p

Pożar w piątek 13-go

POW. ŁUKOWSKI W Leonardowie 13 marca zaistniał pożar budynku gospodarczego, w wyniku którego spaleni uległ składowany tam sprzęt. Pokrzywdzony wartość strat określił na kwotę 13000 zł.

p

80-latek upadł na jezdni

ŁUKÓW 13 marca na ul. Sienkiewicza kierujący rowerem 80-letni łukowianin przewrócił się na jezdni. W wyniku wypadku pokrzywdzony mężczyzna doznał obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala.

p

Palili się nieużytki

POW. ŁUKOWSKI Dwie jednostki straży pożarnej gasiły 19 marca po godzinie 14:00 pożar nieużytków w Wesołowie. Z ogniem walczyli ochotnicy z OSP Stanin oraz zastęp JRG Łuków.

46 godzin z San Diego na Rudy. - Mam nadzieję, że to się nigdy nie powtórzy - mówi

Podróż Malwiny i Witolda Kopronów

Malwina Kopron to jedna z najlepszych młociarek w kraju i na świecie. Gdy w kraju rząd rozpoczął obostrzenia, nie zastanawiała się i wraz ze swoim trenerem - dziadkiem Witoldem postanowili, że wracają do Polski.

Puławianka przebywała w amerykańskim ośrodku treningowym w Chula Vista niedaleko San Diego od połowy stycznia. - Miałam tam raj na ziemi. Pogoda była znakomita. W Kalifornii cały czas świeciło słońce. Dosłownie kilka razy spadł deszcz. Nie odpuściłam ani jednego zajęcia. Mocno przepracowałam prawie osiem tygodni. Miałam bardzo dobre warunki do przygotowań. W tym samym miejscu była również Anita Włodarczyk ze swoim trenerem i fizjoterapeutą. Mogłam korzystać z pomocy specjalisty - mówi 25-latk.

Puławianka przyznaje, że początkowo nie sądziła, że sytuacja potoczy się tak dynamicznie. - Może głupio mówić, ale na początku zbagatelizowaliśmy sprawę. Wiedzieliśmy, że wirus jest w Chinach i z czasem się rozprzestrzeni, jednak nie zwracaliśmy na to uwagi. Byliśmy w Stanach Zjednoczonych, czyli bardzo daleko od ogniska. Ponadto mieszkaliśmy w ośrodku zamkniętym. Byliśmy pewni, że nic nam nie grozi. Mogliśmy nie wychodzić poza bramy, a wszystko było nam dostarczane. Do sklepów chodziliśmy tylko w momencie, kiedy mieliśmy jakieś zachcianki - mówi.

Kopron nie ukrywa, że obserwowała wieści z Europy. - W Stanach nie było tego czuć. Obok nas był gigantyczny sklep. Najgorzej było z papierem toaletowym. Inne produkty były szybko uzupełniane przez pracowników. W mieście było normalnie. Jeździłam do restauracji. Niepokojące sygnały docierały z Włoch. Zaczęło się dziać źle - dodaje.

Malwina nie ukrywa, że decyzja o powrocie do Polski została podjęta bardzo szybko, w ciągu 40 minut. Był piątek, kilka minut po godz. 11. - Dowiedziałam się, że będą zamykane granice. Pozostało kilkanaście godzin, a ja z dziadkiem byliśmy na drugim końcu świata. Szybko pobiegłam do pokoju, żeby przebukować bilety na samolot. Nie udało się zaplanować lotu na ten sam dzień. Dopiero mogliśmy wsiąść na pokład w sobotę o godz. 9:40. Kupiłam bilety linii United Airlines z San Diego przez San Francisco, Monachium do Warszawy - opowiada.

Na lotnisku czekała na nią i dziadka zła informacja. - Usły-



- Puławianka przebywała w amerykańskim ośrodku treningowym w Chula Vista niedaleko San Diego od połowy stycznia. - Miałam tam raj na ziemi. Pogoda była znakomita - mówi

Dziadzio ma już ponad 70 lat i siłą rzeczy jest w grupie podwyższonego ryzyka. Staraliśmy się zadbać o siebie, jak tylko było to możliwe. W samolocie mieliśmy chusteczki dezynfekujące. Wycieraliśmy ręce, siedzenia w samolocie, stoliki, poręcze

szłam, że nie będzie lotu do naszej stolicy. Gdy zauważyłam, że Lufthansa odwołuje kolejne połączenia, przestraszyłam się. Byłam mocno przerażona. Pojawiła się panika, płacz. W pewnym momencie nie wierzyłam, że to wszystko dzieje się naprawdę. Z drugiej strony musiałam szybko działać. Byłam zdana na siedzie. Dziadzio nie mówi po angielsku. Zadzwoniłam do Małgorzaty Ślesieńskiej z Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Ta pani bardzo nam pomogła. Okazało się, że linią United Airlines docielimy do Monachium. Musieliśmy się dostać jak najbliżej granicy z Polską - dodaje.

Malwina wraz ze swoim trenerem docierała do Monachium, a następnie do Berlina. - Na lotnisku nie było żadnej kontroli. Nikt nie badał nam temperatury. Wsiadliśmy do busa wypożyczonego przez Polski Związek Lekkiej Atletyki i dojechaliśmy do granicy w Świecku, na której staliśmy

pięć godzin. Z perspektywy kilku dni wiem, że i tak szybko przekroczyliśmy teren z Niemiec do Polski. Słyszałam, że ludzie stoją po kilkanaście godzin. Gdy zbliżaliśmy się do odpowiedniego miejsca, zbadano nam temperaturę, sprawdzono paszporty i otrzymaliśmy dokumenty do wypełnienia. Musieliśmy podać imię i nazwisko, adres, pesel, adres kwarantanny oraz telefon do najbliższej osoby, by w razie potrzeby kontaktować się z nią. Zostaliśmy poinformowani o obowiązkowej kwarantannie oraz o fakcie, iż za jej złamanie grozi kara do pięciu tysięcy złotych - mówi.

Kopron, będąc już w trakcie szykowania się do lotu, dowiedziała się o akcji naszego rządu o możliwości kupienia biletów na czartery. - Było za późno. Wolałabym lecieć do Chicago i stamtąd do Warszawy. Byłoby o wiele szybciej i wygodniej. Było, minęło. Nie myślę o tym, co było. Żyję chwilą - dodaje.



Kto z ludzi z naszego regionu był w miejscu, gdzie rozpoczęła się epidemia wirusa? Właśnie Malwina Kopron. W październiku startowała w Wuhan w Światowych Wojskowych Igrzyskach Sportowych. 25-latk wywalczyła brąz



Malwina Kopron wraz z dziadkiem Witoldem odbywają kwarantannę

Tata nie mógł po nas wyjechać, gdyż jest szefem koordynacji sztabu kontroli wirusa w Zakładach Azotowych. Mama zrobiła duże zakupy i zawiozła do domu dziadka. Babcia przeniosła się na czas naszej kwarantanny do córki

- Jestem wdzięczna naszemu związkowi, że tak szybko zareagował i nam pomógł. Tata nie mógł po nas wyjechać, gdyż jest szefem koordynacji sztabu kontroli wirusa w Zakładach Azotowych. Mama zrobiła duże zakupy i zawiozła do domu dziadka. Babcia przeniosła się na czas naszej kwarantanny do córki. Z wielką ulgą jechaliśmy kolejne kilometry, wiedząc, że jesteśmy blisko domu. Na obrzeżach Puław byliśmy w poniedziałek o piątej rano. Siedzimy z dziadkiem u niego w Rudach niedaleko Końskowoli - dodaje.

Kopron przyznaje, że było bardzo dużo nerwów. - Dzia-

dzio ma już ponad 70 lat i siłą rzeczy jest w grupie podwyższonego ryzyka. Staraliśmy się zadbać o siebie, jak tylko było to możliwe. W samolocie mieliśmy chusteczki dezynfekujące. Wycieraliśmy ręce, siedzenia w samolocie, stoliki, poręcze - mówi.

Kopron nie ukrywa, że w tym momencie powinna być dalej w Stanach Zjednoczonych, normalnie trenować. - Rzeczywistość wygląda tak, że jestem odcięta od świata. Siedzę w domu i niewiele mogę robić. Z obozu przywozła cały sprzęt, więc mam ze sobą elektrostymulator, gumy do rozciągania. Tata przy-

wiózł obciążenia i mam alą siłownię, jednak dysponuję zbyt małymi obciążeniami. Najważniejsze, że jesteśmy bezpieczni. Nie mogę wyjść na rzutnię, gdyż potrzebuję blisko sto metrów powierzchni. Obiekty są zamknięte - dodaje.

Malwina mogła zostać w Stanach Zjednoczonych i dalej trenować. - Było „ale”. Działo się kończyły się za tydzień leki na serce. Nie wiedzieliśmy, jak będzie wyglądała sytuacja z przepisaniem ich przez lekarza i wykupieniem na drugim końcu świata - twierdzi.

Byłam mocno przerażona. Pojawiła się panika, płacz. W pewnym momencie nie wierzyłam, że to wszystko dzieje się naprawdę

Kto z ludzi z naszego regionu był w miejscu, gdzie rozpoczęła się epidemia wirusa? Właśnie Malwina Kopron. W październiku startowała w Wuhan w Światowych Wojskowych Igrzyskach Sportowych. 25-latk wywalczyła brąz z wynikiem 67 metrów i 12 centymetrów w rzucie młotem. - To już przeszłość, ale nawet nie chcę myśleć o tym, co by było, gdyby wirus zaczął rozprzestrzeniać się właśnie w czasie zawodów. Dobrze, że jestem w domu, mam czas na zaległości w oglądaniu swoich ulubionych seriali czy rozmowy telefoniczne ze znajomymi - dodaje.

Malwina przygotowywała się do występu w Igrzyskach Olimpijskich, które w tym roku mają odbyć się w Tokio. - Marzec jest takim miesiącem, kiedy wykonuje się ciężką pracę. Słabe jest to, że przede mną dwa tygodnie bez ciężkich zajęć, więc będę musiała odbudować się, co będzie bardzo ciężkie. Od nowa będę musiała budować tonus mięśniowy i przyzwyczajać się do ciężkiego sprzętu - mówi.

Puławianka zauważa, że najważniejsza impreza sportowa, która odbywa się raz na cztery lata, dojdzie do skutku. - Nie wiem, czy jest do czego się przygotowywać. Międzynarodowy Komitet Olimpijski zapewnia, że igrzyska odbędą się, niekoniecznie w sierpniu, ale nie umiem sobie tego wyobrazić. Weźmy pod uwagę wioskę olimpijską i przeszło dziesięć tysięcy ludzi w dużym skupisku po światowej epidemii wirusa - kończy.

W Marynieniu mamy przygotowane 125 miejsc

Jedna osoba w miejscu zbiorowej kwarantanny

POW. RADZ.

Mieszkaniec Radzyna po powrocie z zagranicy trafił bezpośrednio do ośrodka OHP w Maryninie.

W związku z powrotem mieszkańca Radzyna z zagranicy, późnym wieczorem, z soboty na niedzielę ośrodek OHP w Maryninie przeznaczony do zbiorowej kwarantanny został uruchomiony. W ośrodku zlokalizowano miejsce do zbioro-

wej kwarantanny dla ludności powiatu radzyńskiego dla 125 osób. Starosta Szczepan Niebrzegowski wyraźnie zaznacza powód, dla którego przyjezdny tam trafił.

- Nie miał warunków do odbycia dwutygodniowej kwarantanny w domu w warunkach rodzinnych. Przypominamy też, że przebywanie w kwarantannie nie oznacza choroby ani nawet zakażenia.

Obecnie każda z osób wracających do Polski musi odizolować się na 14 dni. Jeżeli nie może spędzić tego czasu we własnym mieszkaniu, samo-



Mężczyzna odbywa kwarantannę w wyznaczonym miejscu, bo nie miał warunków do samodzielnego zorganizowania sobie miejsca odosobnienia

Sanepid: Musimy rozważać każdy przypadek. Nie możemy zająć nierozważnie wszystkich miejsc. Dlatego pierwszym wyborem jest własne miejsce kwarantanny

rząd wskazuje miejsce, gdzie może to zrobić.

Decyzję wydaje sanepid po konsultacjach

Szef powiatowego sztabu kryzysowego tłumaczy, że umieszczenie osoby w OHP dzieje się za zgodą kierownika radzyńskiego sanepidu, to nie jest samowolna decyzja każdego człowieka. - Dzieje się to po konsultacji telefonicznej, po wywiadzie telefonicznym, i dopiero wtedy kiedy dana osoba spełnia warunki, dopiero tam jest umieszczana - wy-

jaśnia. Tłumaczy też dlaczego: - My możemy wciągnąć jednego tygodnia zająć tam wszystkie miejsca, ale ktoś kto dysponuje np. domkiem na działce, odrębnym mieszkaniem, powiniennym w pierwszej chwili z tej możliwości skorzystać. Wykorzystać swoje warunki lokalowe. Dopiero gdy jest w sytuacji bez wyjścia, my przyniesiemy pomoc.

Monika Mackiewicz

Psycholog dla mieszkańców, pieniądze dla służby zdrowia

Ogromna większość petentów urzędów pozytywnie zareagowała na prośbę załatwiania spraw drogą elektroniczną.

Co się dzieje w urzędzie?

Życie, chociaż w trudnych warunkach epidemii, toczy się nadal. Radzyński starosta trwa na stanowisku, nie pełni urzędu zdalnie, przychodzi do pracy fizycznie, podobnie jak wicestarosta. - Sugerowali nam nasi pracownicy, interesanci żebyśmy pracowali wahałowo, ale uważam, że dla naszych współpracowników i dla mieszkańców powiatu ważny jest też przykład samorządowców, którzy są na stanowisku - podkreśla Niebrzegowski, starosta radzyński.

10 tys. zł z budżetu powiatu trafi na zakup środków ochrony dla pracowników radzyńskiego szpitala i pogotowia

W urzędzie powiatowym zdecydowanie ubyłoby petentów, którzy starają się unikać bezpośrednich kontaktów i to co mogą załatwiać drogą elektroniczną. Na wejściu jest dostępny płyn dezynfekujący, z którego każdy wchodzący musi skorzystać. Jak podkreśla starosta: - Większość pracowników przychodzi do pracy, pozostali pracują zdalnie (np. nieodpłatna pomoc prawna; radca prawny). Ogromna większość klientów pozytywnie zareagowała na prośbę załatwiania spraw drogą elektroniczną i jesteśmy im za to bardzo wdzięczni.

Pracujemy. Przygotowujemy inwestycje i remonty

Starosta i wicestarosta pracują normalnie. Nie korzystali dotychczas z formy zdalnego kierowania. Ograniczyli do minimum liczbę bezpośrednich kontaktów z interesantami oraz wizyt na zewnątrz urzędu. - Na spokojniejszy czas odłożyliśmy wszystkie imprezy kulturalne, sportowe i turystyczne, ale chcę podkreślić, że wszystkie plany i projekty inwestycyjne oraz remontowe są przygotowywane na bieżąco, nie ma żadnych zastojów w tej mierze - zaznacza Niebrzegowski.

Pomoc finansowa dla szpitala i pogotowia. Ważny jest gest

Zarząd Powiatu z własnej inicjatywy uruchomił telefony wsparcia psychologicznego oraz informacyjnego (podajemy kontakty w tabeli obok). Podjął również decyzję, aby skierować 5 tys. zł na zakup środków ochrony osobistej pracowników szpitala oraz 5 tys. zł na zakup w/w środków dla pracowników radzyńskiego pogotowia. Na pytanie, czy sztab kryzysowy w powiecie ma informacje, ile radzyńskich ma zamiar wracać do kraju, np. na święta, starosta informuje, że są to dane dla całego kraju, ogólne, więc nie ma konkretnych liczb. Zakładając podzielenie liczby ogólnej przez liczbę powiatów, może to być powyżej stu osób. - Chciałbym podkreślić, że radziniacy wykazują się odpowiedzialnością w tych



Szczepan Niebrzegowski
starosta

Dziękuję pracownikom szpitala i nie tylko

- Chciałbym serdecznie podziękować pracownikom służby zdrowia, którzy pomimo grożącego im niebezpieczeństwa zarażenia się koronawirusem nie opuszczają swoich stanowisk pracy. Zarząd Powiatu podjął decyzję, aby skierować po 5 tys. zł na zakup środków ochrony osobistej pracowników szpitala i radzyńskiego pogotowia

„Nie mamy wiedzy odnośnie liczby mieszkańców Radzyna wracających z zagranicy, jak również nie znamy liczby zgłoszeń od osób wracających do domów. W związku z tym, nie mogę się wypowiedzieć odnośnie kwarantanny zbiorowej”
- Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody

trudnym dla nas wszystkich okresie. Chciałbym im za to serdecznie podziękować i prosić o dalszą taką postawę. Słowa wdzięczności kieruję zwłaszcza do młodzieży szkolnej, która zgodnie z apelem



Agnieszka Strzępka
rzecznik wojewody

Posiadamy zbiorcze dane

- Jako Biuro Prasowe LUW w Lublinie, nie dysponujemy danymi z terenu powiatów. Posiadamy dane z terenu województwa. Aktualnie, na terenie województwa lubelskiego, 18 osób jest hospitalizowanych z podejrzeniem zakażenia koronawirusem, 3271 osób jest poddanych kwarantannie, a 5504 osób jest objętych nadzorem służb sanitarnych. Na dzień 23 marca 2020 r., na terenie województwa lubelskiego jest w sumie 40 przypadków zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 potwierdzonych pozytywnymi wynikami testów laboratoryjnych; 1 osoba zmarła

#zostańwdomu, uczy się w domu. Nie widzimy dzieci, ludzi młodych na ulicach, nie gromadzą się w skupiska. Bardzo im za to dziękuję - mówi starosta.

Monika Mackiewicz

TELEFONICZNE WSPARCIE PSYCHOLOGICZNE I INFORMACYJNE

Z uwagi na trudną sytuację spowodowaną rozprzestrzenianiem się koronawirusa COVID-19, powiat radzyński uruchomił numery telefonów, pod którymi mieszkańcy powiatu mogą otrzymać specjalistyczne wsparcie, w tym pomoc psychologiczną. Podajemy numery kontaktowe:

- SPZOZ w Radzynie Podlaskim

numer całonocowy: 721 070 044

w godzinach od 8:00 do 18:00 601 706 995

w godzinach od 8:00 do 18:00 83 413 23 79;

- wsparcie informacyjne PCPR w Radzynie Podlaskim:

w godzinach od 7:30 do 15:30 83 352 72 66

w godzinach od 15:30 do 19:00 661 921 937.

Do 30 tys. zł kary grzywny za opuszczenie kwarantanny

Osoba umieszczona w kwarantannie musi się liczyć z tym, że przez dwa tygodnie będzie miała zero kontaktów z otoczeniem i bezwzględny zakaz wychodzenia z miejsca kwarantanny. Opuszczenie miejsca kwarantanny jest obarczone zagrożeniem karą do 30 tys. zł, a pobyt jest stale monitorowany

Wróciłeś, zadzwoń!

Radzyński sanepid oraz starosta apelują do mieszkańców powiatu o skontaktowanie się z placówką zaraz po przekroczeniu granicy. Pracownicy sanepidu wskażą sposób odbywania kwarantanny, a także udzielą szczegółowych informacji.

Kontakt do sanepidu:

83 352 74 16 lub 83 352 74 17

Numery alarmowe:

668 838 347 lub 604 464 150

Przerwa do 26 kwietnia

Piłkarze, trenerzy, działacze, a przede wszystkim kibice muszą uzbroić się w cierpliwość.

Departament Rozgrywek Krajowych Polskiego Związku Piłki Nożnej poinformował, że w związku z aktualną sytu-

acją związaną z wprowadzoną epidemią i wynikającym z tego przedłużającym się brakiem możliwości konty-

nuowania rozgrywek w zaplanowanym pierwotnie okresie, mecze PKO Ekstraklasy, Fortuny I ligi, II ligi, III ligi oraz

pozostałych klas rozgrywkowych piłki nożnej i futsalu, kobiet i mężczyzn, wszystkich kategorii wiekowych zosta-

ły odwołane do 26 kwietnia 2020 roku włącznie.

mp

ROZMOWA Z Damianem Pankiem, trenerem IV-ligowego Huraganu Międzyrzec Podlaski

Piłka zeszła na dalszy plan

Spodziewałeś się, że możecie rozpocząć rozgrywki dopiero na początku maja?

- Powiem w ten sposób: na ten moment nie jestem takim optymistą, że piłka nożna na poziomie trzecioligowym czy czwartoligowym będzie ważniejsza od aktualnej sytuacji w kraju i na świecie. Spodziewam się, że przerwa może być jeszcze dłuższa. Miałem przemyślenia w głowie i doszedłem do wniosku, że i tak nie zagramy w kwietniu. Teraz to się potwierdziło.

Początkowa przerwa miała trwać do prawie końca marca. Teraz została przedłużona aż o miesiąc. Zawodnicy będą wykonywać indywidualne treningi?

- No właśnie. Jestem świadom, że z każdym dniem i tygodniem będzie ciężiej mobilizować do pracy, gdyż tak naprawdę nie wiemy, kiedy dojdzie do wznowienia treningów i meczów mistrzowskich. Dla mnie jako trenera nie jest wielką tragedią, że gracze nie

zrealizują w całości wszystkich zadań. Ważne, by byli aktywni ruchowo. W tym momencie sprawy sportowe zeszły na dalszy plan. Dziś jest to mało ważne. Najważniejsze jest zdrowie.

Rozgrywki ruszą?

- Nie chcę bawić się w jakieś spekulacje. Życzylbym sobie, by wirus nie rozprzestrzenił się w szybkim tempie. Tutaj jest prośba do wszystkich o samodyscyplinę. To tylko może pomóc, a wówczas wszyscy szybciej wrócimy do normalności. Na dzisiaj biorę pod uwagę, że rozgrywki na niższym poziomie w kraju nie ruszą.

Gdybyś miał podejmować decyzję, jak rozwiązałbyś sytuację?

- Nie znam dokładnie zapisów w regulaminie. Na dzisiaj wiemy, że rozegrana jest runda jesienna. Jeśli regulamin przewidywałby możliwość zakończenia zmagania już teraz, tak powinno się tak stać. Wiadomo, nie wszyscy będą zadowoleni. Znajdą się poszkodowani. Ciężko byłoby



wszystkim dogodzić. Obecnie jest to nierealne.

Gdyby rozgrywki miały ruszyć w maju...

- Jakimś rozwiązaniem jest rozegranie meczów na zasadzie Ekstraklasy, gdzie połowa tabeli walczy o mistrzostwo, a pozostali bronią się przed spadkiem. Byłoby w miarę sprawiedliwie. Jestem za tym, by rozegrać chociaż część sezonu, przykładowo siedem ko-

lejek. Nie chciałbym, by rozgrywki zostały zakończone na takim etapie jak teraz. To tylko nasze „gdybanie”. Wszystkie decyzje będą podejmowane przez Polski Związek Piłki Nożnej, ewentualnie wojewódzkie oddziały futbolu.

Podobny problem będzie w wyższych klasach rozgrywkowych...

- Dokładnie. Rozmawiałem z Szymonem Grabowskim,

Jakimś rozwiązaniem jest rozegranie meczów na zasadzie Ekstraklasy, gdzie połowa tabeli walczy o mistrzostwo, a pozostali bronią się przed spadkiem. Byłoby w miarę sprawiedliwie

Myślę, że każdy zdrowo myślący słucha się ludzi, którzy wydają polecenia. Wychodzę tylko po zakupy. Staram się to robić bardzo szybko

Tutaj jest prośba do wszystkich o samodyscyplinę. To tylko może pomóc, a wówczas wszyscy szybciej wrócimy do normalności

który jest szkoleniowcem Resovii Rzeszów. Gdybyśmy ruszyli w maju, trzeba byłoby grać co trzy dni. W Ekstraklasie, pierwszej czy drugiej lidze nie byłoby problemu. Byłoby ciężko, ale tam zawodnicy są profesjonalistami. A my? Mam w drużynie studentów, osoby pracujące. Nie byłoby możliwe jechać co środę kolejny mecz. Skończyłoby się zwolnieniami

z pracy czy brakiem promocji na kolejny rok studiów.

A jak ty stosujesz się do wytycznych osób rządzących?

- Wraz z rodziną siedzimy w domu. Myślę, że każdy zdrowo myślący słucha się ludzi, którzy wydają polecenia. Wychodzę tylko po zakupy. Staram się to robić bardzo szybko. Kwarantanna jest zachowana na najwyższym poziomie.

ROZMOWA ZE Stanisławem Lesiukiem, Przewodniczącym Wydziału Gier Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

Nie zagramy w maju

Trudno było się z panem skontaktować...

- Co chwilę ktoś dzwoni, pyta o obecną sytuację „gdyba” o możliwości grania w późniejszym terminie.

Jest już jakiś plan na piłkę nożną w najbliższej przyszłości?

- Co ja ci mogę powiedzieć. Ma się odbyć spotkanie władz Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Będą podejmowane jakieś decyzje. W piątek prezes Zbigniew Bartnik rozesłał zapytania, na które członkowie zarządu mają wypowiedzieć swoje zdanie. Obecnie rozgrywki są zawieszane do 26 kwietnia. Wstępną datą rozpoczęcia zmagania będzie początek maja.

To realne?

- Nie wiem, czy to dojdzie do skutku. Myślę, że dwa czy trzy tygodnie będziemy mądrzejsi. Obserwujemy sytuację związaną z koronawirusem w kraju.

Zagramy w maju?

- Myślę, że nie.



Gdyby pan miał decydować o losach rozgrywek. Jakie byłyby pana decyzje?

- Unieważniłbym rozgrywki, które zaczęły się jesienią. W takich samych składach rozpoczynamy kolejny sezon. Nie wiem, co byłoby z awansami. Jeśli przykładowo ruszyłaby trzecia liga, zapewne

byłoby spadki, więc trzeba byłoby łątać dziury. Nie wiem. Na ten moment trudno coś powiedzieć.

Motor Lublin zapewne nie mógłby pogodzić się z brakiem awansu, zaś Podlasie czy Orleńscy Radzyń Podlaski będą się cieszyć...

- Nasze kluby byłyby uradowane, bo nie musiałyby się żegnać z trzecią ligą.

Jesienią może dojść do sytuacji, że niektóre kluby nie będą w stanie grać?

- Wszystkie przypuszczenia mogą się zdarzyć. Nie wiado-

Unieważniłbym rozgrywki, które zaczęły się jesienią. W takich samych składach rozpoczynamy kolejny sezon

W ciągu kilku dni tylko dwa razy byłem w sklepie. W łomazach ludzie są świadomi i przestrzegają zasad

Zagramy w maju? Myślę, że nie

mo, co będzie z pieniędzmi, które kluby otrzymały od swoich samorządów.

No właśnie...

- W tym momencie kluby mogą zaoszczędzić pieniądze. Nie muszą wydawać na wyjazdy, zakupy sprzętu, opłaty sędziowskie. Myślę, że osoby zarządzające w poszczególnych klubach zdają sobie sprawę, że w tym całym nieszczęściu można zaoszczędzić.

W tym roku minęło 31 lat, od kiedy jest pan pracownikiem Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej...

- I takiej sytuacji nie było. Musimy sobie radzić z taką rzeczywistością. Myślę, że nic by się nie stało, gdyby rozgrywki zostały unieważnione.

Przestrzega pan domowej kwarantanny?

- Oczywiście. Wszyscy pracujemy zdalnie. Siedzimy z żoną Anną w domu. W ciągu kilku dni tylko dwa razy byłem w sklepie. W łomazach ludzie są świadomi i przestrzegają zasad. Nie ma żadnych spotkań. Rozmawiałem ze szwagrem, ale przez płot. W sklepie są woreczki, rękawiczki jednorazowe. Dezynfekowane są klamki.

mp

Gminny Dzień Kobiet w Wohyniu



Część artystyczna rozpoczęła się występem dzieci z grupy baletowej, które zaprezentowały dwa układy taneczne „Jezioro łabędzie” i „Laleczka z saskiej porcelany”. Dziewczynki zostały przygotowane przez Agatę Żółtowską, która wspierała swoją obecnością tancerki podczas występu. Publiczność nagrodziła dziewczynki ogromnymi brawami

GMINA WOHYŃ W Gminnym Centrum Kultury 8 marca wohynianki zostały zaproszone na tort i wspólne świętowanie Dnia Kobiet.

W wydarzeniu wzięły udział nie tylko panie. Reprezentanci płci przeciwnej mieli okazję skierować do pań kilka miłych

słów i życzyć im szczęścia, zdrowia i miłości. Życzenia złożył paniom wójt Tomasz Jurkiewicz. Do atrakcji spotkania należała premierowa wystawa fotografii autorstwa Angeliki Żeleźnickiej, która wyszła z bardzo fajnym pomysłem na wykonanie profesjonalnych zdjęć chętnym wohyniankom podczas sesji pt. „Jesteś warta portretu”. Wieczór uatrakcyjniły uroczne dzieci z grupy baletowej, a niespodzianką był występ młodego i utalentowanego Mateusza Szałkowskiego, który

zaśpiewał piosenki z repertuaru Marka Grechuty i nie tylko. Zwieńczeniem wieczoru był koncert muzyczny zespołu „Na boku”. Spotkanie zakończyły wspólne rozmowy w sympatycznej atmosferze przy kawie i ciasteczku.

mm



Na każdą z pań, która tego dnia zdecydowała się przyjść do GCK czekała moc niezapomnianych atrakcji



Podczas wieczoru można było podziwiać długo wyczekiwaną wystawę sesji fotograficznej pt. „Jesteś warta portretu” autorstwa Angeliki Żeleźnickiej. Sesja została stworzona z myślą o kobietach, które w natłoku obowiązków nie mają czasu pomyśleć o sobie. Udział w niej wzięło trzydzieści odważnych kobiet. Każda obdarzona inną wrażliwością, temperamentem, ale każda wyjątkowa, jedyna w swoim rodzaju... piękna!

Urząd tylko na telefon

Urząd gminy zawiesił przyjęcia interesantów. W nagłych przypadkach należy kontaktować się telefonicznie 83 3513003, 83 35 13 454, 83 35 13 455 lub e-mailem gmina@czemierniki.eu. Nie przyjmuje rów-

nież GOPS. Wnioski o udzielenie wsparcia należy zgłaszać telefonicznie 83 35 13 078.

Również punkt selektywnej zbiórki odpadów w Czemiernikach został zamknięty do odwołania.

Matejuk nie chce być sołtysem

Zaplanowane na 16 marca wybory sołtysa i rady sołeckiej wsi Biała nie odbyły się w związku z zagrożeniem epidemiologicznym. Nowy termin zostanie usta-

lony zarządzeniem wójta gminy. Dotychczasowy sołtys Białej, Marek Matejuk poinformował, że nie będzie kandydował.

jh

Bez rekolekcji, ale ze spowiedzią

Czemiernicka parafia odwołała rekolekcje wielkopostne. Księża będą jednak dyżurować w konfesjonatach. Główny dzień spowiedzi zaplanowano na poniedziałek, ale jeszcze do

soboty od 16:00 do 16:55 w kościele trwała będzie adoracja Najświętszego Sakramentu, podczas której można skorzystać z sakramentu pokuty.

Ulan recytatorami stoi



W Siedlcach, odbyła się edycja KAMIENIA WIARY - XXIX Ogólnopolski Turniej Sztuki recytatorskiej i Poezji Śpiewanej. Julia Sposób z Gminnego Ośrodka Kultury w Ulanie-Majoracie została zakwalifikowana do tegorocznego KAMIENIA WIARY na podstawie wiersza „Kolęda dziewczęca” Jarosława Mikołajewskiego i fragm. powieści „Lala” Jacka Dechnela. Podczas indywidualnych konsultacji komisja wysoko oceniła warsztat recytatorski, kulturę słowa i wrażliwość Julii



15. edycja Turnieju Wojewódzkiego Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego Poezji i Prozy Ukraińskiej odbyła się 27 lutego w Centrum Kultury w Lublinie. Natalia Dyjak z Ulan-Majoratu znalazła się w ścisłym gronie laureatów i weźmie udział w ogólnopolskim finale konkursu Polsko-Ukraińskie Spotkania Mistrzów Słowa w Łucku. Natalia została także wyróżniona podczas XXXVIII Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego Poezji Józefa Czechowicza

Nietypowa stłuczka Kierowca uderzył w auto zaparkowane na poboczu

Do nietypowego zdarzenia doszło 17 marca na drodze pomiędzy Czemiernikami a Suchowolą tuż po godz. 12.

Kierująca samochodem, podczas manewru wyprzedzania, uderzyła w zaparkowany na poboczu pojazd. Oficer dyżurny komendy Państwowej Straży Pożarnej w Radzynie informuje: - Zgłoszenie otrzymaliśmy o godz. 12. 37. Na miejsce zdarzenia wyjechała jedna JRG z PSP oraz OSP z Czemiernik. Po przybyciu na miejsce akcji okazało się, że - prawdopodobną przyczyną stłuczki było nieprawidłowe wyprzedzanie przez kobietę kierującą samochodem marki Peugeot. Został uszkodzony zaparkowany na poboczu samochód marki Skoda. Starty oszacowano na 15 tys. zł. Nikt nie odniósł poważnych obrażeń.

mm



15 tys. zł straty ponieśli właściciele dwóch aut po uderzeniu samochodu w zaparkowany na poboczu pojazd

Dzień Kobiet w gminie Czemierniki

GMINA CZEMIERNIKI

Dzisiaj, ku pokrzepieniu serc, wracamy do jeszcze niepublikowanych relacji z wydarzeń, które przypominają nam o radości w świecie bez zagrożenia epidemicznego.

I w Zespole Szkół w Czemiernikach 8 marca odbył się Gminny Dzień Kobiet. Uroczystość uświetnił koncert Młodzieżowej Orkiestry Dętej i chóru szkolnego. Gwiazdą wieczoru był sztukmistrz i iluzjonista Arek Włodarczyk. Panie mogły korzystać z bezpłatnego zabiegu „spa dla dłoni”. Słodki poczęstunek przygotowały panie z kół gospodyń wiejskich oraz pracownice urzędu gminy. - Wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie tego spotkania składamy serdeczne podziękowania, a mieszkanki gminy



Reprezentacja pań, starszych i zupełnie młodziutkich dopisała

Czemierniki zapraszamy już dziś na kobiece święto w przyszłym roku - zaprasza Arkadiusz Filipek, wójt gminy Czemierniki.

mm

Pytamy sołtyskę

GMINA RADZYŃ PODLASKI: Z okazji Dnia Sołtysa, który odbył się w minioną środę, 11 marca, zapytaliśmy sołtyskę Adamek - Elżbietę Pieško o problemy sołectwa i codzienną pracę.

- Ekonomistka, mama pięciorga dzieci i sołtys „całą głębią” - tak mówi o sobie Elżbieta Pieško z Białej, sołtys Adamek. Pytana o doświadczenie samorządowe odpowiada: - Brak. I dobrze, bo przez większość życia działałam społecznie (gratis). Podczas ostatnich wyborów, które odbyły się 30 czerwca 2017, miała jednego kontrkandydata.

Radę sołecką tworzą: Karpysz Tomasz, Kocyła Artur, Korpisz Krzysztof, Pachała Jacek

Najważniejszy problem?

Zakład Zagospodarowania Odpadów Komunalnych, zmniejszenie uciążliwości i jakakolwiek rekompensata za wieloletnie znoszenie uciążliwości, aby innym żyło się lepiej, dostęp do mediów (XXI wiek!) przede wszystkim kanalizacji (bardzo bliskie położenie oczyszczalni ścieków), ale także gaz ziemny i światłowód.

Sołtys Adamek zwraca także uwagę na potrzebę odwodnie-



Elżbieta Pieško
sołtys Adamek

Część mieszkańców marzy o świetlicy wiejskiej (sołectwo liczy ponad 330 mieszkańców - to trzy razy tyle, co np. Jaski). Także problemy społeczne: niestety występujące przypadki niedostatku i niezaradności społecznej, potrzeba integracji i aktywizacji społecznej, dostęp do informacji publicznej. A z innymi poradzimy sobie sami

Zaplanowane na 16 marca wybory sołtysa i rady sołeckiej wsi Biała nie odbyły się w związku z zagrożeniem epidemiologicznym. Nowy termin zostanie ustalony zarządzeniem wójta gminy. Dotychczasowy sołtys Białej, Marek Matejuk, poinformował, że nie będzie kandydował.

nia - część sołectwa położona jest na terenie zalewowym, remont dróg gminnych, dbanie o pobocza i oświetlenie uliczne, a w perspektywie budowy S19 przejazd zapewniający integralność sołectwa.

Jakub Hapka

Nasz portal

radzyn.24wspolnota.pl

GOPS wesprze osoby samotne w kwarantannie

GM. BORKI Kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Borkach zwraca się z prośbą do mieszkańców gminy, osób w najbliższym sąsiedztwie i rodzin: osób starszych, samotnych objętych kwarantanną domową związaną z epidemią koronawirusa o wsparcie i pomoc i zorganizowanie pomocy międzysąsiedzkiej. W przypadku braku możliwości skorzystania z pomocy w zabezpieczeniu podstawowych potrzeb życiowych prosi o zgłaszanie potrzeb do GOPS. Urzędnicy proszą o zachowanie spokoju, wzmo-

żoną ostrożność higieniczną oraz zwrócenie uwagi na objawy związane z temperaturą powyżej 38 stopni C, bólami mięśni i trudnościami w oddychaniu.

NUMERY KONTAKTOWE
Biuro GOPS: 81 857 42 77 (czynny w godzinach urzędowania)

Telefon alarmowy GOPS: 511 55 28 90 (czynny całą dobę poza godzinami urzędowania)

Kierownik GOPS: 695 446 473

mm

Ruszy budowa sieci gazowej

GM. BORKI Po kilkunastu miesiącach pracy władze gminy podpisały z Polską Spółką Gazownictwa Sp. z o.o. umowę, na mocy której uruchomiona zostanie budowa sieci gazowej w gm. Borki.

Prace rozpoczną się w Borkach. Wszystkie osoby z tej miejscowości, zainteresowane podłączeniem do sieci gazowej,

są zaproszone do urzędu gminy, aby złożyć stosowny formularz. W pierwszej kolejności prace będą podjęte w miejscowościach najbliższej położonych stacji redukcyjnej tj.: Borki, Osowno, Wola Osowińska, Pasmugi i Sitno.

mm

WÓJT GMINY BORKI

podaje do publicznej wiadomości, że na stronach Urzędu Gminy Borki został dodany wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia, link:

<https://ugborki.bip.lubelskie.pl/index.php?id=126>

INFORMACJA

Wójt Gminy Kąkolewnica informuje, że stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /Dz. U. z 2020 r., poz. 65/, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kąkolewnica i stronie internetowej urzędu zamieszczono na okres 21 dni, począwszy od dnia 24.03.2020 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia.

Andrzej Zieniuk liderem plebiscytu Wspólnoty

Do tej pory najwięcej Waszych głosów zdobył przedsiębiorca Andrzej Zieniuk. Tuż za nim plasują się panie Grażyna Mirska i Marta Belniak. Głosowanie trwa do 2 kwietnia. Wszystko w Waszych rękach.



ANDRZEJ ZIENIUK
sms o treści: **wsp.radzyn.1**



GRAŻYNA MIRSKA
sms o treści: **wsp.radzyn.9**



MARTA BELNIAK
sms o treści: **wsp.radzyn.10**

O zwycięstwie zdecyduje suma głosów oddanych za pomocą publikowanych w naszym tygodniku kuponów oraz głosów SMS.

Aby oddać głos na wybranego Kandydata, należy wysłać SMS pod numer 72051 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata (koszt SMS: 2,46 zł z VAT) lub wypełniony kupon wycięty z gazety wrzucić do skrzynki przy na-

szej redakcji (na rogu budynku).

Głosowanie trwa do czwartku, 2 kwietnia, do godz. 23.59. O zaliczeniu głosów z kuponów decyduje data ich faktycznego wpłynięcia do siedziby redakcji w regulaminowym terminie.

Marian Mazurek: sms o treści: wsp.radzyn.2

Mariola Ostrzyżek: sms o treści: wsp.radzyn.3

Piotr Bogutyn: sms o treści: wsp.radzyn.4

Mirosław Laskowski: sms o treści: wsp.radzyn.5

Krzysztof Grochowski: sms o treści: wsp.radzyn.6

Zbigniew Czuryło: sms o treści: wsp.radzyn.7

Radosław Forszewski: sms o treści: wsp.radzyn.8

M.O.

Ukradł mydło i suszarkę

Do zdarzenia doszło w minionym tygodniu na terenie jednej z placówek medycznych.

66-letni mieszkaniec gminy Wohyń ukradł elementy wyposażenia łazienki m.in. suszarki elektrycznej do rąk czy podajnika na mydło. Wartość strat oszacowana została na kwotę 1000 złotych.

66-latek usłyszał już zarzut i przyznał się do winy. Teraz

o jego dalszym losie zadecyduje sąd rejonowy w Radzynie Podlaskim. Zgodnie z obowiązującymi przepisami tego typu kradzież zagrożona jest karą do pięciu lat pozbawienia wolności.

Jacek Dejneka

Pobił sąsiada, odkręcił butlę i zapalił papierosa

Pow. Radzyń: Radzyńscy policjanci zatrzymali mieszkańca jednego z bloków, który mając trzy promile alkoholu w organizmie, odkręcił butlę z gazem i zapalił papierosa w swoim mieszkaniu.

W ubiegły czwartek wieczorem dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie od mieszkańca. Mówił, że został pobity. Kiedy policjanci przyjechali do bloku, którego dotyczyło zgłoszenie, na miejscu pracowali już strażacy. Wietrzyli budynek, bo jeden z lokatorów na klatce scho-

dowej poczuł gaz. Zanim przyjechały służby, mieszkaniowiec zaczął działać. W mieszkaniu zastał pijanego mężczyznę, który palił papierosa przy odkręconej butli gazowej. Natychmiast odciął źródło gazu i otworzył okna. Na szczęście nikomu się nic się nie stało. Pijany 42-letni amator nikotyny i mieszkanki propanu z butanem miał prawie trzy promile alkoholu w organizmie.

jd

W trakcie prac polowych znalazł niewybuch

Gm. Wohyń: To prawdopodobnie pocisk artyleryjski z okresu II wojny światowej. Znalezione zostało podczas prac polowych w miejscowości Lisiówka w gm. Wohyń.

Na wystający z ziemi przedmiot, przypominający niewybuch, natrafił podczas prac polowych w miejscowości Lisiówka w gm. Wohyń właściciel gruntu. Mężczyzna powiadomił policję. Na miejsce skierowany został policjant z grupy rozpoznania minersko - pirotechnicznego, który potwierdził zgłoszenie. Okazało się, że znaleziony przez mężczyznę przedmiot to najprawdopodobniej pocisk artyleryjski. Mun-

durowi zabezpieczyli znalezisko do czasu przybycia na miejsce patrolu rozminowania z Jednostki Wojskowej w Chełmie.

Policjanci przypominają, niewybuchy, pomimo tego, że tyle lat znajdowały się pod ziemią, nadal są niebezpieczne. Nawet stare i zardzewiałe stanowią śmiertelne zagrożenie. Nie wolno ich podnosić, odkopywać, przemieszczać w inne miejsce i manipulować przy nich. W przypadku znalezienia niewypału czy niewybuchu należy niezwłocznie powiadomić służby, a miejsce takie zabezpieczyć przed przypadkowym dostępem osób postronnych.

Jacek Dejneka

Ukradł rower, bo ciężko tak na piechotę

Policjanci z Radzyna zatrzymali mężczyznę, mieszkańca gminy Radzyń, podejrzanego o kradzież roweru. Jednoślad wart 600 złotych zniknął sprzed budynku jednego ze sklepów 13

marca. 39-latek usłyszał już zarzut i przyznał się do winy. Tłumaczył, że ukradł rower dlatego, że ciężko było mu wracać pieszo do domu.

mm



Sprawca kradzieży roweru tłumaczył, że ukradł go dlatego, że w tym dniu ciężko było mu wracać pieszo do domu. 39-latek przez kilka dni użytkował rower, po czym ukrył go w lesie niedaleko miejsca zamieszkania

Pogotowie zakupowe w Radzynie

Natalia Zaniewicz-Niewęgłowska, stworzyła akcję, która ma wspomóc osoby starsze w robieniu zakupów.

Grupka kobiet z miasta i okolic postanowiła ofiarować swoją pomoc. Są gotowe robić zakupy osobom, które mogą mieć z tym teraz problem. Każda z dziewczyn jest inna, ale każda ma w sobie wolę walki i chęć niesienia pomocy. Pomysłodawczynią akcji „Pogotowie Zakupowe” jest Natalia Zaniewicz-Niewęgłowska, 27-letnia mieszkanka Ustrzeszy. W tym momencie w akcję zaangażowanych jest siedem kobiet, które wyrażają chęć robienia i wożenia zakupów. Każda z nich ma swój zakupowy region. Aby otrzymać pomoc, wystarczy wybrać odpowiedni numer z ulotki i zadzwonić. - Pomysł podchwyciłam głównie z innych miast. Radzyń jest mały i boję się, że to nie wypali, ale myślę, że warto spróbować. Chcę zrobić ulotki i ogłoszenia. Chcę, żeby akcja ruszyła jak najszybciej! - mówi Natalia.

Wszyscy ci, którzy chcą skorzystać z pomocy, powinni skontaktować się z wybranymi osobami.

Aleksandra Smolek



Natalia Zaniewicz-Niewęgłowska
Chcę pomagać innym, mam to w genach po babci. Nauczyła mnie wszystkiego, co najlepsze, i tak mi zostało, że zawsze chcę pomagać słabszym. I oczekuję tego samego w przyszłości, bo może kiedyś ja będę potrzebowała pomocy. Trzymajcie kciuki!



Sylwia Górna
Jestem nauczycielem i wolontariuszem Caritas. Świadoma i bezinteresowna pomoc ludziom jest moim priorytetem. Nie możemy zapominać o najsłabszych. W ten sposób mogę zawiązywać nowe przyjaźnie i spełniać się osobiście.



Agnieszka Matyjasek
W tym roku siódmy raz byłam wolontariuszką w WOŚP. Wiem, jak w obecnej sytuacji, kiedy należy ograniczyć wychodzenie z domu, może być ciężko osobom starszym, niepełnosprawnym oraz matkom z małymi dziećmi. O takich osobach najczęściej się zapomina, dlatego chciałabym pomóc.



Monika Adamowicz
Młodzi szaleją po sklepach i robią zapasy, nikt nie myśli o starszych osobach, kobietach, które samotnie wychowują dzieci, czy o niepełnosprawnych. To właśnie osoby starsze są najbardziej narażone i nie powinny wychodzić z domu. Osoby niepełnosprawne mają problem ze zrobieniem zakupów. Dlatego „Pogotowie zakupowe” jest bardzo dobrym pomysłem, mimo krytyki wielu osób wierzę, że wspólnymi siłami nam się uda.

KONTAKT

Natalia Zaniewicz-Niewęgłowska - 512 136 155
Agnieszka tel. 798 463 270
Agnieszka tel. 519 430 102
Ela tel. 730 501 683
Monika tel. 510 974 597
Ola tel. 690 563 848
Sylwia tel. 665 009 980

Osoby, które chciałyby dołączyć do akcji, proszone są o kontakt z Natalią Zaniewicz-Niewęgłowską